Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 58 (1484) ROK VI — WARSZAWA — SOBOTA 28 LUTEGO 1953 R. — WYDANIE H — CENA 20 gr

Biblioteka Główna Szkoła Ekonomiczna

Sesja naukowa IKKN poświęcona pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR"

W Warszawie rozpoczyna się 3-dniowa sesja teoretyczna Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, poświęcona pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR".

W sesji bierze udział kilkuset naukowców, pracowników szkolnictwa wyższego i partyjnego oraz pracowników frontu ideologicznego.

Na posiedzeniu plenarnym, poświęconym ogólnym problemom nowego dzieła J. Stalina, zostaną wygłoszone następujące referaty: Zygmunt Modzelewski „Znaczenie pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" dla rozwoju nauki"; Włodzimierz Brus „Znaczenie pracy J. Stalina dla badania ekonomiki okresu przejściowego"; Roman Werfel „Praca J. Stalina wyrazem humanistycznej treści socjalizmu"; Stefan Ignar „O zniesieniu przeciwieństwa między miastem a wsią".

W dniach 28 lutego i 1 marca sesja będzie obradować w dwóch sekcjach — ekonomicznej i filozoficzno - historycznej. W sekcji ekonomicznej zostaną wygłoszone referaty: Józefa Zawadzkiego „O podstawowych prawach współczesnego kapitalizmu i socjalizmu" i Oskara Lange „O dwóch rynkach światowych". W sekcji filozoficzno-historycznej referaty wygłoszą: Adam Schaff „O obiektywnym charakterze praw historycznych" i Stanisław Arnold „Praca J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR", a niektóre zagadnienia historii Polski".

Po referatach odbędzie się dyskusja.

„Dokumenty wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej"

Księga opublikowana przez MSZ

(f) Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wydało księgę pt. „Dokumenty wrogiej działalności Rządu Stanów Zjednoczonych wobec Polski Ludowej".

Księga ta zawiera wybór 56 dokumentów na które składają się noty dyplomatyczne, oświadczenia rządowe, akty ustawodawcze, protokoły obrad parlamentarnych, protokoły rozpraw sądowych itp. Każdy z tych dokumentów świadczy o tym, że Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej prowadzi wrogą politykę wobec państwa polskiego, politykę skierowaną przeciw suwerenności i ustrojowi Polski Ludowej. Opublikowane dokumenty świadczą również o tym, że wrogi stosunek Rządu Stanów Zjednoczonych do Polski wynika z całokształtu amerykańskiej polityki agresji.

Dokumenty uszeregowane są w trzech działach, ilustrujących trzy główne kierunki wrogiej działalności imperializmu amerykańskiego wobec Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:

1. Działalność godząca w niepodległość i całość terytorialną państwa polskiego, wyrażająca się w atakach na nasze granice zachodnie, we wskrzeszaniu neohitlerowskiego militaryzmu oraz w podsycaniu polityki odwetu w Niemczech zachodnich,

2. Polityka wojny gospodarczej, której przejawami są: odmowa zwrotu mienia polskiego, zagrabionego przez okupanta hitlerowskiego, dyskryminacja handlowa, dyskryminacja polskiej bandery, polityka blokady gospodarczej,

3. Próby mieszania się w sprawy wewnętrzne Państwa Polskiego, organizowanie dywersji, szpiegostwa i sabotażu przy pomocy placówek dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych, a nawet przy użyciu amerykańskich samolotów wojskowych i amerykańskiego sprzętu wojskowego.

Zbiór dokumentów opublikowanych przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ilustruje jednocześnie metody, jakie stosuje Rząd Stanów Zjednoczonych w swej polityce opanowania świata. Dlatego też stanowi on nie tylko akt oskarżenia rządzących kół Stanów Zjednoczonych przed światową opinią publiczną, lecz jest również ostrzeżeniem przed niebezpieczeństwem, jakie imperializm amerykański stanowi dla suwerenności wszystkich narodów oraz dla pokoju światowego.

Dokumenty wydane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej świadczą jednocześnie o konsekwentnie pokojowej polityce Rządu Polskiego. Dokumenty te świadczą o sile władzy ludowej, o zwartości narodu polskiego, który z całą mocą odpiera i odpierać będzie zakusy imperialistów, godzące w całość i niepodległość Ojczyzny i który nieugięcie, wraz z całym obozem pokoju — broni sprawy pokoju. (PAP).

Polsko-bułgarska współpraca kulturalna w roku 1953

(f) SOFIA (PAP). W Sofii w dn. 19 — 25 bm. obradowała nad Planem Współpracy Kulturalnej na rok 1953 Polsko - Bułgarska Komisja Mieszana. Komisji i delegacji polskiej przewodniczył Sekretarz Generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, J. K. Wende, delegacji bułgarskiej przewodniczył Miszo Nikołow, Przewodniczący Komitetu Radioinformacji przy Radzie Ministrów Bułgarskiej Republiki Ludowej. Obrady toczyły się w atmosferze serdecznej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Plan na rok 1953, przewidujący pogłębienie i rozszerzenie współpracy kulturalnej między obu krajami, podpisany został dnia 25 lutego. Ze strony polskiej plan podpisał J. K. Wende, ze strony bułgarskiej Miszo Nikołow.

Przy podpisaniu obecni byli: minister Oświaty — Demir Janew, przewodniczący Komitetu Nauki, Kultury i Sztuki — Ruben Lewi, wiceminister Spraw Zagranicznych — dr Luben Gierasimow oraz inni wybitni przedstawiciele rządu i społeczeństwa bułgarskiego. Obecny był również ambasador Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Sofii Aleksander Barchacz.

Podpisanie protokołu o wymianie handlowej między Polską a Islandią

(f) 23 bm. podpisany został w Warszawie protokół dotyczący wymiany handlowej między Polską a Islandią na rok 1953.

Polska eksportować będzie do Islandii m. in. wyroby włókiennicze, mineralne i węgiel w zamian za śledzie, mączkę rybną i skóry baranie. (PAP).

Z pobytu delegacji szwedzkiej

(f) W dniu 25. II. br. bawiąca w Polsce delegacja szwedzka zwiedziła Warszawę oraz była obecna na wyświetlaniu filmu dokumentalnego „Warszawa". W godzinach wieczornych przewodniczący Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą i prezes Związku Literatów Leon Kruczkowski wydał dla delegacji przyjęcie, które upłynęło w serdecznej atmosferze.

Główne zadania w dziedzinie organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych

Uchwała Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej

(f) I Krajowy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej przyjął następującą uchwałę o głównych zadaniach organizacyjno-gospodarczego umocnienia spółdzielni produkcyjnych:

W celu dalszego usprawnienia organizacji i opłaty pracy w spółdzielniach produkcyjnych, zacieśnienia współpracy spółdzielni z Państwowymi Ośrodkami Maszynowymi i dalszego wzrostu produkcji rolniczej w spółdzielniach I Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej postanawia:

1 Zgodnie z wytycznymi statutu wprowadzać w spółdzielniach stałe brygady polowe i hodowlane. Doświadczenia radzieckich kołchozów i naszych przodujących spółdzielni wskazują, że taka forma organizacji pracy jest najlepsza, podnosi dyscyplinę pracy, wyrabia poczucie odpowiedzialności za powierzone mienie społeczne, pobudza zainteresowanie w należytej pracy i uzyskanych wynikach produkcyjnych, ułatwia należyte zorganizowanie pracy, kontrolę jej wykonania i sprawiedliwą ocenę.

Stałe brygady polowe winny posiadać stały skład ludzi, przydzielone na stałe konie i maszyny i inny inwentarz, oraz przydzielone na stałe pola uprawowe. W związku z tym Zjazd zaleca włączyć istniejące w niektórych spółdzielniach oddzielne brygady konne do jednolitych brygad polowych z zachowaniem stałego przydziału koni, obznajomionym z obchodzeniem się z końmi, pracownikom.

W skład brygady należy zaliczać wszystkich zdolnych do pracy w spółdzielniach, zarówno członków spółdzielni jak i domowników.

W produkcji zwierzęcej — brygadzie hodowlanej należy na stałe przydzielać pogłowie zwierząt, zabudowania, urządzenia i inwentarz martwy. Dla podniesienia odpowiedzialności pracujących w hodowli za stan pogłowia i zainteresowania w uzyskanych wynikach produkcyjnych należy wewnątrz brygady hodowlanej przestrzegać zasady stałego przydziału grup zwierząt poszczególnym pracownikom.

W małych i nowopowstałących spółdzielniach, o małej ilości ludzi — ze względu na szczególne znaczenie produkcji zwierzęcej — należy wydzielać stałą grupę hodowlaną, której członkowie winni być w zasadzie zatrudnieni w produkcji zwierzęcej i tylko w okresach naprężonych robót pracować w polu.

2 W oparciu o doświadczenia przodujących spółdzielni Zjazd zaleca wprowadzenie przy uprawie pracochłonnych roślin technicznych ogniwowej organizacji pracy, polegającej na dzieleniu pola upraw technicznych na większe działki, przydzielane na cały okres pielęgnacji i zbiorów grupie spółdzielców zorganizowanych w ogniwo. W pozostałych pracach w spółdzielni członkowie ogniwa pracują wraz z całą brygadą.

3 W celu dalszego wzmożenia udziału spółdzielców w decydujących dla wyników produkcyjnych pracach i zwiększenia zainteresowania w podniesieniu plonów i wydajności hodowli Zjazd uznaje za słuszne wprowadzenie premiowania w naturze, stosowanego już dzisiaj w przodujących spółdzielniach.

Taki sposób premiowania może być zastosowany w tych spółdzielniach, gdzie są stałe brygady i ogniwa.

Premie w naturze przysługują tym brygadom, ogniwom i członkom, którzy przyczynili się do osiągnięcia ponadplanowych wyników w produkcji roślinnej, szczególnie przy uprawie roślin technicznych oraz do ponadplanowych wyników w produkcji zwierzęcej. Na premie można przeznaczać do 20 proc. uzyskanej ponadplanowej produkcji.

Nie należy premiować tych członków, którzy w okresie szczególnie pilnych i ważnych robót uchylali się od pracy.

Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o szczegółowe opracowanie wzorcowych wytycznych odnośnie zasad i wskaźników premiowania w spółdzielniach.

4 W celu dalszego zacieśnienia współpracy między POM i spółdzielniami konieczne jest trwałe związanie traktorzystów ze spółdzielniami, w których pracują i podniesienie zainteresowania traktorzystów w dobrej pracy, od której w poważnym stopniu zależą plony.

Dlatego Zjazd uważa za słuszne i korzystne dla spółdzielni i samych traktorzystów wprowadzenie wynagrodzenia traktorzystów w dniówkach obrachunkowych, a zatem uzależnienie wynagrodzenia od wyników gospodarczych i dochodów spółdzielni. Jednocześnie Zjazd uważa za słuszne, aby POM-y zagwarantowały traktorzystom niezbędne pieniężne minimum wynagrodzenia.

Zjazd zaleca zarazem spółdzielniom kierowanie młodzieży (chłopców i dziewcząt) do ośrodków maszynowych w celu wyszkolenia ich na traktorzystów. Traktorzyści ci po przeszkoleniu winni pracować w ich macierzystych spółdzielniach.

5 Ze względu na szczególne znaczenie mechanizacji dla gospodarki spółdzielczej Zjazd zwraca się do Ministerstwa Rolnictwa o zobowiązanie ośrodków maszynowych do udzielania spółdzielniom pomocy w zmechanizowaniu różnych prac wewnętrzno - gospodarczych i prac w produkcji zwierzęcej, a w szczególności w wykorzystaniu dla celów produkcyjnych energii elektrycznej.

6 Szybki rozwój zespołowej produkcji zwierzęcej ma doniosłe znaczenie zarówno z uwagi na potrzeby gospodarki ogólnonarodowej, jak też ze względu na decydujące znaczenie rozwoju hodowli zespołowej dla dalszego umocnienia spółdzielni, utrwalenia ich wewnętrznej spoistości i wzrostu dochodów, a zarazem dla wzmożenia siły ich oddziaływania na niezrzeszonych chłopów.

Dlatego w każdej spółdzielni winny być założone i rozwijane fermy bydła rogatego i trzody chlewnej. Tam, gdzie takie fermy istnieją, należy zakładać fermy owczarskie.

Rozwijać należy również zespołowe drobiarstwo i pszczelarstwo.

Dla zapewnienia rozwoju produkcji zwierzęcej i podniesienia jej produktywności należy w spółdzielniach zwrócić szczególną uwagę na zabezpieczenie pogłowia w dostateczną ilość paszy o należytej jakości. Należy w pełni wykorzystać własne możliwości spółdzielni rozszerzania bazy paszowej, starannie uprawiać łąki i pastwiska, szeroko stosować międzyplony i poplony, dbać o należyty i terminowy sprzęt i przechowanie roślin pastewnych, szeroko stosować silosowanie pasz.

Ze względu na to, że wyposażenie w niezbędne zabudowania gospodarcze warunkuje możliwości rozwoju spółdzielczej hodowli, spółdzielnie winny w całej pełni korzystać z ogromnej pomocy, jakiej udziela państwo dla budownictwa spółdzielczego. Należy zarazem wykorzystać dla budownictwa stajni, obór, chlewni, owczarni i innych zabudowań własne fundusze spółdzielni, w pełni użytkować miejscowe materiały budowlane i własną siłę roboczą i pociągową. Trzeba zwrócić większą niż dotychczas uwagę na remonty istniejących zabudowań i przystosowanie ich dla potrzeb produkcji zwierzęcej. W tych spółdzielniach, gdzie są większe prace budowlane, wskazane jest organizowanie specjalnych grup rzemieślniczo - budowlanych.

7 Ze względu na szczególne znaczenie roślin technicznych dla potrzeb przemysłu i ich wysoką dochodowość Zjazd zaleca spółdzielniom w pełni wykorzystać ich możliwości rozszerzania zasiewów roślin technicznych i zwrócenie uwagi na ich staranną uprawę i pielęgnację.

Spółdzielnie winny również rozwijać mające poważne znaczenie gospodarcze, a zarazem dochodowe działy, jak sadownictwo i warzywnictwo.

Stworzy to dodatkowe źródło zatrudnienia i zapewni pracę spółdzielcom w spółdzielniach podmiejskich i w rejonach przemysłowych, jak również w gęsto zaludnionych spółdzielniach, gdzie większość stanowią dawniej bezrolni i małorolni chłopi.

8 W celu uporządkowania użytkowania gruntów, umocnienia planowej gospodarki i zabezpieczenia wysokich plonów spółdzielnie winny wprowadzać zgodnie z ich planami trzyletnimi płodozmiany polowe i pastewne.

9 Zjazd zwraca się do agronomów POM i pracowników państwowej służby rolnej, rad narodowych o wydajniejszą ich pomoc spółdzielniom produkcyjnym, w szczególności w dziedzinie rozwoju produkcji.

Spółdzielnie oczekują pomocy we wprowadzaniu płodozmianów, polepszaniu sposobów uprawy i nawożenia, należytym zorganizowaniu nasiennictwa i wprowadzaniu do uprawy nowych roślin.

Agronomowie i zootechnicy winni dopomóc spółdzielniom w uporządkowaniu gospodarki paszowej i zwiększeniu produkcji pasz, w układaniu norm żywieniowych, należytym chowie i ulepszaniu jakości pogłowia.

Konieczne jest wzmożenie opieki weterynaryjnej nad spółdzielczą hodowlą.

Szczególnej pomocy oczekują spółdzielnie we wprowadzaniu planowej gospodarki i brygadowej organizacji pracy.

Spółdzielnie oczekują również większej pomocy od Instytutów Naukowych i wyższych uczelni rolniczych.

10 Pierwszy Zjazd Spółdzielczości Produkcyjnej stwierdza, że potężną dźwignią stałego wzrostu wydajności pracy, a w rezultacie wysokich wyników produkcyjnych jest współzawodnictwo pracy.

Dlatego Zjazd zwraca się do spółdzielni produkcyjnych, do brygad i ogniw, do poszczególnych spółdzielców o dalsze rozwijanie ruchu współzawodnictwa pracy, między spółdzielniami i wewnątrz spółdzielni, o podejmowanie zbiorowych i indywidualnych zobowiązań podniesienia plonów z hektara, powiększenia pogłowia, wzrostu mleczności, podniesienia przyrostów żywej wagi przy tuczu, przedterminowego wykonania prac i wywiązywania się z obowiązków wobec państwa, oszczędnej gospodarki i usprawnień w pracy.

Zjazd podkreśla szczególnie ważne znaczenie jakie mieć będzie odpowiednie przygotowanie wiosennej akcji siewnej dla umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych oraz dla dalszego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Dlatego też Zjazd zwraca się do zarządów spółdzielni produkcyjnych i wszystkich spółdzielców o jak najszersze rozwinięcie współzawodnictwa w spółdzielniach i między spółdzielniami w walce o przeprowadzenie siewów wiosennych na wysokim poziomie agrotechnicznym i w krótkich terminach, aby w ten sposób zapewnić wysokie urodzaje w 1953 r., czwartym roku planu sześcioletniego.

Uzasadnienie uchwały

Składając na I Krajowym Zjeździe Spółdzielczości Produkcyjnej sprawozdanie z prac komisji organizacyjno - gospodarczego umocnienia spółdzielni tow. Antoni Kuligowski oświadczył:

Jak wynikało z referatu wiceprezesa Rady Ministrów tow. Nowaka, w ciągu krótkiego stosunkowo okresu swego istnienia spółdzielnie produkcyjne wykazały całej wsi zdecydowaną wyższość zespołowej gospodarki nad gospodarką indywidualną. Wysokie i stale rosnące plony w spółdzielniach, rozwijająca się produkcja zwierzęca, rosnące dochody członków spółdzielni wyraźnie świadczą o tym, że droga spółdzielczości produkcyjnej jest jedynie słuszną i korzystną drogą dla małorolnych i średniorolnych chłopów.

Dzięki ogromnej pomocy, jakiej udzielają spółdzielniom Państwowe Ośrodki Maszynowe, praca w spółdzielni stała się lżejsza i wydajniejsza.

Wystąpienia przedstawicieli przodujących spółdzielni na Zjeździe wskazują jak wielkie i niewyczerpane możliwości dalszego rozwoju rolnictwa kryją się w spółdzielczej formie gospodarczej.

Jednym z podstawowych warunków nieustannego rozwoju rolnictwa spółdzielczego jest wysoka agrotechnika, wszechstronny rozwój gałęzi produkcyjnych, a przede wszystkim należyte powiązanie produkcji roślinnej ze zwierzęcą, pełne wykorzystanie mechanizacji i dobra organizacja pracy w spółdzielni, sprawiedliwe wynagradzanie spółdzielców odpowiednio do ich pracy i uzyskanych wyników produkcyjnych.

Komisja po dyskusji, zważywszy dotychczasowe osiągnięcia organizacyjno - gospodarcze spółdzielni, w oparciu o doświadczenia naszych przodujących spółdzielni, w oparciu o historyczne doświadczenia radzieckich kołchozów proponuje przyjęcie uchwały (tekst uchwały podajemy powyżej).

600 spółdzielni produkcyjnych w woj. poznańskim

(f) W przeddzień otwarcia I Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej zarejestrowano w woj. poznańskim sześćsetną spółdzielnię, którą założyli chłopi gromady Podstolice, pow. Środa. Łącznie z tą spółdzielnią, od początku br. chłopi zorganizowali w Wielkopolsce 76 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Indywidualni chłopi z Podstolic, którzy podpisali statut rolniczego zespołu spółdzielczego, wnieśli do spółdzielni ponad 340 ha ziemi i ponad 30 sztuk bydła. Chłopi z Podstolic głęboko przemyśleli swoją decyzję założenia spółdzielni. Przed założeniem jej zwiedzali sąsiednie spółdzielnie produkcyjne w Zdziechowicach i Winnogórze, pow. Środa, w Chwalibogowie i Bardzie, pow. Września. Gospodarka tych spółdzielni, ich osiągnięcia pomogły im pozbyć się resztek wątpliwości. Na zebraniu w dniu 19 bm. podpisano statut.

Również w innych powiatach woj. poznańskiego, gdzie dotychczas było niewiele spółdzielń produkcyjnych, powstały nowe gospodarstwa zespołowe M. in. w pow. konińskim zorganizowano spółdzielnię produkcyjną w gromadzie Wacławów. W pow. tureckim powstały 3 nowe spółdzielnie produkcyjne w Piętnie, Bronowie i Stęplewie, w pow. jarocińskim chłopi z gromady Suchorzewko również podpisali statut. (PAP)

Depesza KC PZPR do Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej Wolnego Terytorium Triestu

Do Komitetu Wykonawczego Partii Komunistycznej Wolnego Terytorium Triestu

Triest

Z okazji IV Kongresu Waszej Partii, ślemy Wam braterskie i serdeczne pozdrowienia i życzymy Wam sukcesów w walce przeciw anglo-amerykańskim i titowskim podżegaczom wojennym, o wycofanie wojsk okupacyjnych, o prawa i swobody demokratyczne ludu, o pokój i przyjaźń między narodami.

Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Delegacja polskiego szkolnictwa artystycznego wyjechała do ZSRR

(f) W dniu 26 bm. wyjechała do Związku Radzieckiego delegacja polskiego szkolnictwa artystycznego.

Na czele delegacji stoi poseł na Sejm, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Sopocie, prezes Związku Pol. Art. Plastyków — St. Teisseyre.

W czasie swego pobytu delegacja polska zapozna się z osiągnięciami i metodami szkolnictwa artystycznego w Związku Radzieckim.

Powrót delegacji nauczycieli z pobytu w ZSRR

(f) Dnia 26 bm. w godzinach wieczornych powróciła ze Związku Radzieckiego do Warszawy 15 osobowa delegacja nauczycieli polskich, która bawiła w Kraju Rad na zaproszenie ministra Oświaty RFSRR.

W ciągu 4-tygodniowego pobytu w ZSRR delegacja nauczycieli polskich zwiedziła Moskwę, Leningrad i Kijów, zapoznając się wszechstronnie z doświadczeniami szkolnictwa Kraju Rad (PAP).

O postawie działacza

Partia nasza wychowała liczną plejadę działaczy, bezgranicznie oddanych sprawie socjalizmu, z głębokim zrozumieniem i zapałem wprowadzających w życie dyrektywy partii i władzy ludowej, stwarzających wokół siebie atmosferę twórczej, intensywnej pracy dla narodu i ojczyzny. Działaczy tych znajdujemy na wszystkich posterunkach naszego budownictwa w mieście i na wsi — w komitetach partyjnych i radach narodowych, w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych, w centralnych zarządach i ministerstwach, w placówkach kulturalnych i naukowych.

Kadry te — to nasz złoty fundusz. Wiążą one partię i władzę ludową z milionowymi masami pracującymi miast i wsi, mobilizują te masy do walki o wielkie zadania naszego budownictwa.

Jesteśmy już w drugiej połowie planu 6-letniego. Nie ma takiej dziedziny naszego życia, gdzieby przed kierowniczymi kadrami nie wyłaniały się raz po raz bardziej skomplikowane, bardziej różnorodne problemy. Tak jest dziś w porównaniu z wczoraj i tak będzie jutro w porównaniu z zadaniami dnia dzisiejszego. Wiadomo z doświadczenia, że ludzie rosną wraz ze wzrostem zadań. Ale nie automatycznie. Wraz ze wzrostem zadań rośnie tylko taki działacz, który stale podnosi wymagania wobec samego siebie w całokształcie swej pracy kierowniczej.

Walka o podnoszenie całokształtu swej pracy kierowniczej — to bardzo szerokie pojęcie. Objąć nim należy zarówno wzbogacanie swej wiedzy marksistowskiej, rozszerzanie swych wiadomości fachowych, jak przyswajanie sobie w codziennej postawie cech działacza nowego typu — bojownika o sprawę socjalizmu. Cechy te — to głęboka ideowość, pryncypialność, poczucie odpowiedzialności za powierzone zadanie, bojowość i upór w przezwyciężaniu trudności i przeszkód, czujność wobec wroga. Cechy te — to wysoka moralność, uczciwość, prostota i skromność.

„Oczywiście — pisała niedawno „Prawda" — **mówiąc o wychowaniu kadr w duchu skromności, ma się na myśli nie tylko skromność w powszednim znaczeniu tego słowa. Być prostym i skromnym — znaczy to przede wszystkim nie chełpić się swym wysokim stanowiskiem lub zasługami, nie odgradzać się od mas, lecz utrzymywać ścisłą więź z masami. ...Prostota i skromność nie dają się pogodzić zarówno ze spoufaleniem się, jak i z brutalnością w zachowaniu, z próbami kierowania drogą pokrzykiwania. ...Brutalność, krzyk, nie jest oznaką siły, lecz słabości".**

Niemało mamy jeszcze w życiu naszym faktów, gdy ludzie znajdujący się na odpowiedzialnych kierowniczych stanowiskach — próbują „kierować" drogą pokrzykiwań.

Tak np. postępował były sekretarz Komitetu Powiatowego w Płońsku (woj. warszawskie) — tow. Jerzy Kwiatkowski. Wydawało mu się, że kierować to znaczy wydawać rozkazy i pokrzykiwać. Zamiast mobilizować aktyw i organizacje partyjne do pracy w masach — faktycznie demobilizował on zarówno Komitet Powiatowy jak i całą organizację. Wydawanie rozkazów nie zajmowało tow. Kwiatkowskiemu zbyt wiele czasu, niebawem więc sam popadł w kompletne nieróbstwo. Tow. Kwiatkowski — rzecz jasna — nie mógł pozostać na odpowiedzialnym stanowisku sekretarza KP.

Tendencje do zastępowania żywej, wychowawczej pracy z ludźmi metodą pokrzykiwań są zawsze jaskrawą oznaką oderwania się od mas. A oderwanie od mas to groźne niebezpieczeństwo dla działacza. Niebezpieczeństwo to wyrasta zwykle wówczas, gdy działacz patrzy wąsko na powierzone mu zadanie, nie widzi jego związku z całą polityką partii i rządu.

„Nie ma co mówić z masami, z kolektywem — wystarczy wydać zarządzenie" — takie rozumowanie prowadzi do ślepej wiary w siłę zarządzenia, dekretowania i działacz z kierownika politycznego lub gospodarczego zamienia się prędzej czy później po prostu w biurokratę.

Jeżeli tendencja odrywania się od mas jest szczególnie niebezpieczna dla działacza partyjnego — stanowi ona również poważne niebezpieczeństwo dla działaczy administracji państwowej i gospodarczej.

Nie odrywać administrowania od polityki — oto na czym polega zadanie — mówił Lenin. Tymczasem nierzadko jeszcze spotykamy się z wypadkami, gdy odpowiedzialni pracownicy administracji państwowej traktują swe zadania w zupełnym oderwaniu od pracy swej organizacji partyjnej. Są tacy, którzy w ogóle na zebrania organizacji partyjnej nie przychodzą. A wielu jest takich, którzy co prawda na zebrania uczęszczają, ale nie szukają w organizacji partyjnej oparcia w walce o doskonalenie pracy aparatu danej placówki. Siłą rzeczy działacze ci odrywają się od organizacji partyjnej, odrywają się tym samym od całego zespołu pracowniczego swej placówki, odrywają się od mas.

I najczęściej na tym właśnie tle rodzą się dygnitarskie nawyki, lekceważący, niewłaściwy stosunek do pracowników, ignorowanie lub wręcz hamowanie oddolnej inicjatywy, oddolnej krytyki. Takie zjawisko powstało np. w departamencie szkolenia zawodowego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego.

Słusznie postąpiła organizacja partyjna w tym ministerstwie udzielając dyrektorowi departamentu tow. Feldmanowi — członkowi partii, nagany za jego dygnitarski stosunek do pracowników, szczególnie do bezpartyjnych. Bo organizacje partyjne — jak pisała „Prawda" **„nie mogą pogodzić się z pychą, tym bardziej zaś z przejawami chamskiego stosunku wobec ludzi i obowiązkiem ich jest przywoływać do porządku rozzuchwalonych administratorów. Powinny one walczyć o podniesienie kultury kierownictwa".**

Partia wymaga od działaczy, by nie wpadali w stan samouspokojenia, by nie zapominali o tym, że istnieją i działają u nas jeszcze wrogie klasy, że istnieją i działają wyrzutki społeczeństwa — zdrajcy i szpiedzy na żołdzie imperializmu amerykańskiego. Partia wymaga od działaczy, by byli czujni by strzegli jak źrenicy oka tajemnicy partyjnej i państwowej, by zwalczali gadulstwo i gapiostwo.

Tylko w atmosferze gapiostwa mógł zdarzyć się taki wypadek w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego, że wicedyrektor departamentu planowania, tow. Serwa wydał nieznanemu człowiekowi bez zażądania dokumentów zlecenie na odebranie z Centrali Tekstylnej poważnej ilości płaszczy i butów dla Nowej Huty. Tymczasem okazało się, że osobnik, który podał się za rzekomego przedstawiciela Nowej Huty — był zwykłym oszustem.

Tylko na skutek zatracenia rewolucyjnej czujności mogło dojść do takiej sytuacji, że na niektórych odpowiedzialnych stanowiskach w poszczególnych referatach prezydium PRN w Lipnie przez długi okres czasu znajdowały się obce i nawet wrogie elementy. Słusznie Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w Bydgoszczy pociągnęła za to do odpowiedzialności partyjnej byłego przewodniczącego Prezydium PRN w Lipnie tow. Paszkiewicza i spowodowała jego zdjęcie ze stanowiska. Bo kierownik, który nie zna bliżej ludzi w swym aparacie, nie troszczy się o ich postawę ideologiczną, moralną — nie zasługuje na miano kierownika.

Partia wymaga od kadr kierowniczych wzorowej, nacechowanej wysokim poczuciem moralności postawy zarówno w pracy, jak i w życiu osobistym. Partia wychowuje kadry w duchu nieubłaganej walki z przeżytkami kapitalizmu — z sobkostwem, chciwością, zarozumialstwem, wynaturzeniami moralnymi. W licznych swych przemówieniach kreślił nam towarzysz Bierut postać działacza, który związał swe życie z ideałami partii, działacza, dla którego nie ma sprawy świętszej ponad sprawy klasy robotniczej, mas pracujących, ludowej Ojczyzny.

„My, komuniści, — mówił przewodniczący naszej partii na VII Plenum — **przeciwstawiamy zwyrodnieniu moralnemu burżuazji nasz hart ideowy, bojowość rewolucyjną, bezgraniczne oddanie sprawie proletariatu, najgłębszą ofiarność i patriotyzm w walce o nowy ustrój społeczny i o szczęśliwą przyszłość naszej Ojczyzny, o nieustanny twórczy postęp ludzkości".**

W tym duchu powinny organizacje partyjne wychowywać kadry, w tym duchu powinien działacz kształtować swą postawę.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII

A. RYSZCZUK: W świetle perspektywy powiatu

PAWEŁ HOFFMAN: Idea, która stała się siłą materialną (W 105 rocznicę „Manifestu Komunistycznego")

ROBERT BUECHNER: O spółdzielniach produkcyjnych w NRD

Z KWIECIŃSKA: Zabajkalska epopeja (Na półce z książkami)

Obrady Komitetu Wykonawczego ŚFZZ

(f) WIEDEŃ (PAP). 25 bm. rozpoczęła się tu sesja Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych (ŚFZZ).

Obrady sesji otworzył wiceprzewodniczący ŚFZZ i przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej — Lombardo Toledano. Uczestnicy sesji jednomyślnie postanowili wysłać depeszę do przewodniczącego ŚFZZ sekretarza generalnego Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy Di Vittorio, któremu władze włoskie uniemożliwiły wzięcie udziału w obradach Komitetu Wykonawczego. Komitet Wykonawczy ŚFZZ wystosował również depeszę do wiceprzewodniczącego SFZZ, sekretarza generalnego Francuskiej Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) Le Leapa, zapewniając go, że klasa robotnicza całego świata wywalczy jego zwolnienie. Uczestnicy sesji wystosowali również depeszę protestacyjną do rządu francuskiego, w której domagają się niezwłocznego zwolnienia Le Leapa.

Porządek dzienny sesji obejmuje następujące punkty:

1) zadania i metody działalności związków zawodowych w dziedzinie zjednoczenia mas pracujących do walki o polepszenie bytu, przeciwko bezrobociu, o prawa związkowe;

2) zwołanie III Kongresu ŚFZZ;

3) uchwały Kongresu Narodów w Obronie Pokoju i rola związków zawodowych w ich realizacji;

4) wzmożenie walki mas pracujących wsi o polepszenie swej sytuacji i poparcie przez związki zawodowe ich żądań ekonomicznych i socjalnych;

5) wykonanie budżetu w r. 1952 i zatwierdzenie budżetu na rok 1953.

Referat na temat pierwszego punktu porządku dziennego wygłosił sekretarz generalny ŚFZZ Louis Saillant.

Saillant omówił szczegółowo walkę mas pracujących krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych o swe prawa.

Saillant przedłożył szereg wniosków zmierzających do aktywizacji walki mas pracujących o poprawę bytu, przeciwko wzrastającemu bezrobociu, o prawa związkowe i demokratyczne.

W dyskusji przemawiał m. in. przedstawiciel radzieckich związków zawodowych L. Sołowiew. Wskazał on m. in. na konieczność umocnienia jedności klasy robotniczej w chwili gdy imperialiści wzmagają przygotowania wojenne.

Głównym zadaniem ŚFZZ w obecnych warunkach — stwierdził Sołowiew — jest naszym zdaniem niesienie pomocy organizacjom związkowym w realizowaniu hasła jedności.

Obrady sesji trwają.

Dr Wirth u przewodniczącego francuskiego Zgromadzenia Narodowego

(f) PARYŻ (PAP). Dnia 25 bm. przybył do Paryża kanclerz niemiecki dr J. Wirth. W środę dr Wirth został przyjęty przez przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego E. Herriota, z którym odbył przeszło godzinną rozmowę.

Dziennik „Liberation" podając powyższą wiadomość podkreśla, że Wirth zdecydowanie występuje przeciwko zbrojeniom odwetowców bońskich i za utworzeniem zjednoczonych, demokratycznych, miłujących pokój Niemiec.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie, ogłoszonym dnia 26 bm. w Phenjanie stwierdza, że jednostki Armii Ludowej i oddziały ochotników chińskich prowadziły walki z nacierającymi wojskami interwentów amerykańsko - angielskich i wojskami lisynmanowskimi.

Dnia 26 oddziały strzelców-niszczycieli samolotów zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie.

*

(f) NOWY JORK (PAP). Agresorzy amerykańscy w dalszym ciągu dokonują zbrodni w obozach jenieckich. Jak wynika z komunikatu dowództwa obozu jenieckiego na Kożedo, dnia 25 bm. straż obozowa zabiła jeszcze jednego jeńca.

Wyrok w procesie szpiegowskim w Albanii

(f) TIRANA (PAP). Trybunał wojskowy w Tiranie wydał wyrok w sprawie grupy szpiegów i dywersantów, którzy pozostawali na służbie wywiadów: angielskiego, jugosłowiańskiego i greckiego. Agenci wywiadu jugosłowiańskiego Tiazim Dżakija oraz Ndue Vuksana skazani zostali na karę śmierci. Pozostali zbrodniarze skazani zostali na kary więzienia od 2 do 25 lat, pozbawienie praw wyborczych i przepadek mienia na rzecz państwa.

Kronika dyplomatyczna

(f) W dniu 26 bm. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Bułgarskiej Republiki Ludowej w Polsce Dr Kiril Dramaliev złożył wizytę Wiceministrowi Spraw Zagranicznych Marianowi Naszkowskiemu. (PAP)

USA uniemożliwiają udział przedstawicieli Korei Ludowej w dyskusji nad kwestią koreańską

Obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ

(f) NOWY JORK (PAP). 25 lutego rano rozpoczęły się obrady Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ. Komisja przystąpiła do dyskusji proceduralnej w sprawie porządku dziennego. W obecnej chwili na pierwszym miejscu porządku dziennego figuruje kwestia koreańska.

Przedstawiciel Grecji Kiru zaproponował, by po rozpatrzeniu kwestii koreańskiej Komisja omówiła sprawę rzekomego zatrzymywania przez niektóre państwa oficerów i żołnierzy greckich sił zbrojnych.

USA odraczają dyskusję nad rezolucją polską

Szef delegacji polskiej minister Skrzeszewski zaproponował, by Komisja natychmiast po zakończeniu obrad nad kwestią koreańską zajęła się rezolucją polską „o zapobieżeniu groźbie nowej wojny oraz o utrwaleniu pokoju i przyjaznej współpracy między narodami".

Delegacja polska — oświadczył minister Skrzeszewski — uważa, że słuszne jest, by sprawa Korei była pierwszym punktem porządku dziennego, ponieważ jest to najbardziej skomplikowana i najważniejsza sprawa w życiu międzynarodowym.

Po sprawie koreańskiej najważniejszym punktem porządku dziennego jest rezolucja polska, ponieważ dotyczy ona najdonioślejszych problemów międzynarodowych. Podtrzymując ten pogląd, wzywamy Komisję Polityczną do umieszczenia rezolucji polskiej na drugim miejscu porządku dziennego.

Szef delegacji radzieckiej minister A. Wyszyński poparł wniosek delegata polskiego. Minister Wyszyński podkreślił, że punkt zaproponowany przez Grecję jest sztucznie skonstruowaną skargą, która ma na celu odwrócenie uwagi ONZ od naglących zagadnień.

Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji David również domagał się stanowczo umieszczenia propozycji polskiej na drugim miejscu porządku dziennego.

Jednak pod naciskiem delegacji USA w czasie głosowania propozycja Grecji została uchwalona 41 głosami przeciwko 5 przy 11 wstrzymujących się od głosowania.

Przewodniczący Komisji Politycznej Muniz oświadczył, że wobec tego nie jest konieczne głosowanie nad polskim wnioskiem proceduralnym i że porządek dzienny został w ten sposób uchwalony.

Szef delegacji radzieckiej minister Wyszyński zaproponował, by wniosek Polski potraktować jako trzeci punkt porządku dziennego. Podkreślił on, że utrzymanie pokoju jest głównym zadaniem ONZ. Jednakże Komisja odrzuciła propozycję delegata radzieckiego 33 głosami przeciwko 8 przy 18 wstrzymujących się od głosowania.

Następnie Komisja przystąpiła do dyskusji nad kwestią koreańską.

Po wystąpieniu przedstawiciela USA Lodge, zabrał głos minister Wyszyński, proponując zaproszenie do udziału w dyskusji przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

Delegat USA wystąpił przeciwko tej propozycji.

Przemówienie ministra Skrzeszewskiego

Delegacja polska — powiedział minister Skrzeszewski — gorąco popiera wniosek delegacji radzieckiej o zaproszenie przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej do udziału w obradach Komisji Politycznej nad sprawą rozwiązania konfliktu koreańskiego oraz zjednoczenia i odbudowy Korei. Zdaniem delegacji polskiej, debata nad zagadnieniem wojny w Korei bez udziału przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej nie może dać pełnego obrazu sprawy oraz zmniejsza możliwości słusznego i sprawiedliwego rozwiązania. Udział delegatów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w naszej debacie jest tym bardziej potrzebny, że przecież oni właśnie reprezentują naród koreański, który padł ofiarą agresji amerykańskiej i tylko oni wiedzą, co myśli i czuje naród koreański, broniący swej niepodległości, wobec czego potrafią ustosunkować się należycie do wniosków, jakie zostaną wysunięte. Zaproszenie przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej uczyni zadość zachowaniu najelementarniejszych zasad bezstronności przy rozpatrywaniu konfliktów.

Jasne jest, że za amerykańskim stanowiskiem niedopuszczania przedstawicieli Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej do udziału w naszych obradach kryje się strach przed zdemaskowaniem i ujawnieniem amerykańskich metod wojny oraz amerykańskich metod sabotowania rokowań pokojowych. Niczym innym bowiem nie można wytłumaczyć uporczywego sprzeciwiania się od blisko trzech lat wysłuchaniu na forum naszej Organizacji tych, którzy mogliby bezpośrednio udzielić nam informacji dotyczących wojny koreańskiej.

Kto pragnie naprawdę pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego, kto pragnie konstruktywnych wniosków umożliwiających zakończenie konfliktu zbrojnego w Korei oraz utworzenia jednolitej i demokratycznej Korei — nie może sprzeciwiać się zaproszeniu przedstawicieli walczącego o swą niepodległość narodu koreańskiego. W świetle tych rozważań delegacja polska gorąco popiera propozycję delegacji radzieckiej w sprawie zaproszenia reprezentacji Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej do wzięcia udziału w naszej debacie nad kwestią koreańską.

Głosowanie

Delegat Indii Palar poparł propozycję radziecką, oświadczając, że skoro Narody Zjednoczone prowadziły rokowania z Koreańczykami północnymi w Panmundżonie — należy zaprosić Koreańczyków północnych do udziału w dyskusji w nadziei, że może to ułatwić uregulowanie problemu.

Propozycję radziecką poparli również delegaci BSRR Kisielew i USRR Baranowski.

Minister A. Wyszyński wykazał bezpodstawność argumentów Lodge'a przeciwko zaproszeniu na sesję Zgromadzenia Ogólnego przedstawiciela Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Komisja odrzuciła propozycję radziecką. Propozycja ta uzyskała 16 głosów. Przeciwko niej głosowało 35 delegatów, a 6 delegatów powstrzymało się od głosowania.

Na posiedzeniu popołudniowym przemawiał przedstawiciel Pakistanu. Wyjaśnił on, dlaczego głosował za wnioskiem radzieckim o zaproszenie delegatów Korei Północnej dla wzięcia udziału w dyskusji. Ponieważ nikt więcej nie zabrał głosu, przewodniczący Komisji zamknął posiedzenie. Następne posiedzenie wyznaczono na 26 lutego.

Zeznania majora lotnictwa amerykańskiego w sprawie prowadzenia przez USA wojny bakteriologicznej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłasza zeznania szefa zaopatrzenia pierwszej brygady lotniczej amerykańskiej piechoty morskiej, majora Roy Bley'a w sprawie prowadzenia przez siły zbrojne USA wojny bakteriologicznej w Korei.

Przybyłem do Korei 28 maja 1952 r. — stwierdza m. in. major Bley — a 8 lipca samolot mój został zestrzelony w Korei północnej i zostałem wzięty do niewoli. Zeznania niniejsze dotyczące wojny bakteriologicznej składam z własnej i nieprzymuszonej woli.

Nazajutrz po przybyciu do Korei, w dniu 29 maja 1952 r. ze szczegółami mej pracy zapoznał mnie sierżant Macgarry. Opowiedział mi także o wojnie bakteriologicznej prowadzonej w Korei przez amerykańskie siły zbrojne. Oświadczył on m. in., że samoloty 513 eskadry myśliwskiej piechoty morskiej (eskadra VMF-513) zrzucają bomby bakteriologiczne na obszar Korei północnej od pierwszych dni stycznia 1952 r. Jeśli chodzi o zaopatrzenie w bomby bakteriologiczne, to — jak stwierdził Macgarry — należy zwrócić się do 6405 brygady lotniczej w Taegu.

W dniu 5 czerwca 1952 r. — stwierdza dalej major Bley — mój bezpośredni przełożony pułkownik Clark zawezwał mnie do siebie i zapytał, czy zdążyłem się już zapoznać ze swymi obowiązkami. Po omówieniu normalnych spraw służbowych pułkownik Clark namyślał się przez chwilę, przeszedł się kilka razy po pokoju i wreszcie powiedział: „Teraz, Bley, przejdźmy do zasadniczej sprawy, o której chciałem z panem mówić. Chodzi o sprawę stosowania przez nasze lotnictwo specjalnego rodzaju broni, a mianowicie broni bakteriologicznej. Czy Macgarry mówił o tym z panem?"

Odpowiedziałem, że sierżant Macgarry zapoznał mnie z tą sprawą, ale tylko w ogólnych zarysach.

„Wobec tego — powiedział płk. Clark — opowiem panu w jaki sposób broń ta była dotychczas stosowana. Lotnictwo nasze zaczęło — na rozkaz z Waszyngtonu — używać bomb bakteriologicznych w Korei na początku zimy 1951 r. Najpierw używano do tego celu ciężkich bombowców „B 29", startujących z wyspy Okinawa, a następnie lżejszych bombowców typu „B 26" z trzeciej brygady lotniczej mającej swą bazę na lotnisku K-8 w Kunsanie w Korei południowej. Później do zrzucania bomb bakteriologicznych zaczęto używać również innych typów samolotów, a m. in. myśliwców 513 eskadry lotniczej. Samolotów tej eskadry należących do typu „Tigercat" zaczęto używać dlatego, że są one przystosowane do lotów nocnych, a więc mogą zrzucać bomby bakteriologiczne w całkowitej tajemnicy".

Następnie — stwierdza dalej major Bley — pułkownik Clark zapytał mnie, co myślę o używaniu broni bakteriologicznej. Odpowiedziałem, że jest to sprzeczne z moimi zasadami i uważam to za hańbę dla korpusu piechoty morskiej. Pułkownik oświadczył, że także jest przeciwny używaniu broni bakteriologicznej, tak samo jak wielu innych oficerów brygady, lecz rozkaz jest rozkazem i musi być wykonany.

Następnie pułkownik Clark oświadczył, że dowódca pierwszej brygady lotniczej generał Jerome był obecny na konferencji wyższych dowódców lotnictwa amerykańskiego w Tokio, gdzie oznajmiono mu, że jego brygada ma wziąć bardziej aktywny udział w wojnie bakteriologicznej. Na konferencji tej — jak stwierdził gen. Jerome — postanowiono utworzyć przy pomocy bomb bakteriologicznych „strefę chorób zakaźnych" na zapleczu wojsk ludowych. Strefa ta ma przepołowić półwysep koreański i oddzielić wojska północno-koreańskie i chińskie od zaplecza.

Następnie — stwierdza major Bley — pułkownik Clark wydał mi kilka konkretnych poleceń.

9 czerwca 1952 r. — stwierdza dalej major Bley — udałem się wraz z sierżantem Macgarry do 33 pułku lotniczego, aby sprawdzić, czy przygotowane zostały odpowiednie magazyny do przechowywania bomb bakteriologicznych. Stwierdziliśmy, że wszystko jest w porządku. Uprzedziłem dowódcę 33 pułku, że dostawy bomb bakteriologicznych będą w najbliższym czasie dwukrotnie lub trzykrotnie zwiększone.

13 czerwca udałem się do bazy K-6. W bazie K-6 również wszystko było przygotowane do przechowywania większej ilości bomb bakteriologicznych. Dowódca 12 pułku lotniczego pułkownik Gaylor wybrał dziesięciu żołnierzy i podoficerów, których wysłano do bazy K-8, gdzie przeszli specjalne przeszkolenie w obchodzeniu się z bronią bakteriologiczną.

16 czerwca udałem się do Taegu, aby omówić z dowództwem 6405 brygady lotniczej sprawę zwiększenia dostaw bomb bakteriologicznych.

W bazie K-8 zbadałem dokładnie wszystkie szczegóły dotyczące zaopatrywania się w bomby bakteriologiczne, otrzymałem spis różnych typów bomb oraz odpowiednie szyfry, jakimi miałem się posługiwać przy zamówieniach.

Z dowódcą brygady ustaliliśmy, że eskadra VMJ-1 będzie się zaopatrywała w bomby bakteriologiczne bezpośrednio w bazie K-8, dopóki w bazie K-6 nie zostaną urządzone odpowiednie składy dla większej ilości bomb, co miało nastąpić w początkach sierpnia.

O wynikach podróży do Kunsanu oraz o wynikach mych inspekcji złożyłem meldunek pułkownikowi Clarkowi.

7 lipca pułkownik Clark zawiadomił mnie, że za kilka dni zamierza zwołać konferencję oficerów eskadr VMJ-1 i VMF-513 oraz 33 i 12 pułku lotniczego w celu omówienia sprawy wzmożenia wojny bakteriologicznej.

Następnego dnia tj. 8 lipca 1952 r. — stwierdza w zakończeniu major Bley — podczas przelotu wraz z pułkownikiem Schwablem z bazy K-6 do bazy K-3 zmyliliśmy drogę i samolot nasz został zestrzelony przez artylerię przeciwlotniczą wojsk ludowych nad obszarem Korei północnej.

Kierownictwo Labour Party na usługach agresorów

(f) LONDYN (PAP). Dnia 25 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego partii labourzystowskiej, na którym postanowiono zakazać członkom Labour Party uczestniczenia w 18 organizacjach postępowych. Decyzja ta ma przeszkodzić rozwojowi ruchu w obronie pokoju w Anglii, zacieśnieniu przyjaźni między narodem angielskim i narodami ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i krajów demokracji ludowej. Do organizacji „zakazanych" należą: „Stowarzyszenie Lekarzy przeciwko wojnie", „Plastycy w Obronie Pokoju", „Muzycy w Obronie Pokoju", „Pisarze w Obronie Pokoju", „Nauczyciele w Obronie Pokoju", „Nauka w Obronie Pokoju", „Towarzystwo Przyjaźni Angielsko - Radzieckiej", „Towarzystwo Przyjaźni Angielsko - Chińskiej", „Towarzystwo Przyjaźni Angielsko-Polskiej" itd. Ponadto członkom partii labourzystowskiej zakazano uczestniczyć w następujących organizacjach międzynarodowych: Światowa Federacja Związków Zawodowych, Międzynarodowy Związek Studentów, Międzynarodowa Organizacja Dziennikarzy i Światowa Federacja Pracowników Naukowych.

Po konferencji w sprawie agresywnej „wspólnoty europejskiej"

(f) PARYŻ (PAP). Jak już podawaliśmy, w dniu 25 bm. zakończyła się w Rzymie konferencja ministrów spraw zagranicznych 6 krajów — Włoch, Niemiec zachodnich, Francji, Holandii, Belgii i Luksemburga.

Prasa paryska komentując wyniki konferencji stwierdza, że jej uczestnikom nie udało się osiągnąć żadnych konkretnych rezultatów. Dzienniki wskazują, że francuski minister spraw zagranicznych Bidault skapitulował wobec Adenauera w sprawie tzw. protokołów dodatkowych w rezultacie presji Stanów Zjednoczonych.

Dziennik „Parisien Libere" pisze m. in.: „Wiadomości, które nadeszły z Rzymu, mogą wywołać zaskoczenie oraz pewne obawy w Paryżu. Francja zrzekła się protokołów dodatkowych i to przede wszystkim wskutek nalegań Adenauera.

Dziennik „Franc Tireur" stwierdza, że sprawa układu o „armii europejskiej" coraz bardziej przypomina farsę. Dziennik przyznaje, że „kryzys armii europejskiej trwa".

Dziennik „Liberation" pisze: Adenauer doprowadził w Rzymie do kapitulacji Bidault. Osławione protokoły dodatkowe zostały wycofane... W ten sposób za pierwszym podmuchem wiatru rozleciała się papierowa zapora, którą w czasie inwestytury Rene Mayer zamierzał otoczyć pewne klauzule układu o „armii europejskiej". Nie ulega wątpliwości, że wystąpienie Adenauera na konferencji uzyskało aprobatę Amerykanów, o czym wiedział Bidault. Obecnie więc za pośrednictwem Bonn do uszu naszych ministrów dochodzi głos Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości sportowe

Roj zdobywa złoty medal w kombinacji alpejskiej

SEMMERING. We czwartek 26 bm rozegrano dalsze konkurencje narciarskie X Zimowych Mistrzostw Akademickich Świata: slalom mężczyzn i kobiet do kombinacji alpejskiej oraz sztafety 4x10 km mężczyzn i 3x5 km kobiet.

Andrzej Gąsienica znów odniósł wielki sukces, zdobywając w kombinacji alpejskiej złoty medal i tytuł akademickiego mistrza świata.

Wyniki slalomu do kombinacji: 1) Krasula (CSR) — 1.56,2, 2) Roj (Polska) 1.59,5, 3) Marusarz (Polska) 2.00,6, 4 i 5) Suess (NRD) i Krajniak (CSR) po 2.02,2, 6) Dziedzic (Polska) 2.04,3.

W ogólnej punktacji kombinacji alpejskiej pierwsze miejsce zajął Roj-Gąsienica, zdobywając akademickie mistrzostwo świata i drugi złoty medal.

Drugie miejsce zajął Krasula (CSR), a trzecie Dziedzic, zdobywając brązowy medal, 4) Fucik (CSR), 5) J. Marusarz (Polska), 6) Suess (NRD).

Kombinację alpejską w konkurencji kobiet wygrała Mala (CSR) przed Solcovą (CSR), 3) Grune (NRD), 4) Kovarine (Węgry), 5) Sojanova (CSR), 6) Kubica (Polska), 7) Kowalska (Polska), 8) Bajerova (CSR), 9) Grocholska (Polska).

*

W sztafecie 4x10 km mężczyzn startowało 9 drużyn. Bieg zakończył się niespodziewanym zwycięstwem drużyny CSR (Batek, Simunek, Melich, Sauer), która uzyskała czas 2.25,32. Na drugim miejscu przybyła sztafeta ZSRR (Terentjew, Mariniszew, Kołczyn, Oljaszew) — 2.27,34.

Polacy zajęli trzecie miejsce (Karpiel, Bukowski, Rubiś, Kwapień) — 2.29,02, 4) NRD — 2.34,32, 5) Finlandia — 2.35,56, 6) Rumunia — 2.38,03, 7) Bułgaria — 2.41,54. Obie sztafety austriackie wycofały się.

Sukcesy łyżwiarzy ZSRR w Wiedniu

WIEDEŃ. Konkurencje łyżwiarskie w jeździe szybkiej na X Akademickich Mistrzostwach Świata przyniosły zdecydowane zwycięstwa reprezentantom ZSRR, którzy we wszystkich biegach zajęli czołowe miejsca.

Bieg 500 m mężczyzn wygrał Bietajew, 3000 m wygrał A. Pawłow. Na 500 i 1500 m kobiet cztery pierwsze miejsca zajęły zawodniczki radzieckie.

W jeździe figurowej na lodzie w konkurencji kobiet, trzy pierwsze miejsca zajęły reprezentantki CSR. W turnieju hokejowym pierwsze miejsce zajęła drużyna ZSRR po zwycięstwach nad Czechosłowacją 8:1 i Polską 15:0. Drugie miejsce zdobyła drużyna CSR zwyciężając drużynę polską 6:2.

Ogólnopolskie igrzyska harcerskie rozpoczęte

W Krynicy nastąpiło w czwartek 26 bm. otwarcie IV Ogólnopolskich Zimowych Igrzysk Harcerskich.

W pierwszym dniu igrzysk harcerskich odbyły się konkurencje: tor przeszkód, jazda szybka na lodzie, jazda figurowa, bieg patrolowy i bieg zjazdowy dziewcząt. Młodzi zawodnicy wykazali się dobrym przygotowaniem do startów.

Z I KRAJOWEGO ZJAZDU SPÓŁDZIELCZOŚCI PRODUKCYJNEJ

(Fragmenty przemówień w dyskusji)

ANDRZEJ RÓŻAŃSKI

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Pomierzynie, pow. Drawsko

Koledzy i Koleżanki! Najważniejszym zadaniem dla nas, delegatów, jest po powrocie na swój powiat czy województwo umocnienie naszych spółdzielni produkcyjnych.

Dlatego też obecnie chciałem podkreślić pewne rzeczy i opowiedzieć o mojej spółdzielni produkcyjnej w pow. Drawsko.

U nas miały miejsce podszepty wroga, bardzo silnie występowały pozostałości mikołajczykowskie i dlatego też byliśmy doprowadzeni do tego, że trzeba było usunąć wrogów ze spółdzielni.

Tak też uczyniliśmy i co nam to przyniosło?

Przyniosło to, że właśnie w 1952 r., chociaż przy małej ilości członków, osiągnęliśmy wydajność dość poważną. Bilans 1951 r. był pod zerem, a w 1952 r. członkowie otrzymali po 8 kg. zboża i 3.20 zł. w gotówce na dniówkę, nie licząc innych produktów z działki przyzagrodowej.

Wykazaliśmy to wrogom, tym wszystkim, którzy mówili nam przez cały 1951 r., że w spółdzielni nie ma życia dla takich rodzin, które posiadają większą ilość dzieci. Chcę o tym powiedzieć jako ojciec rodziny, ojciec ośmiorga dzieci, mogłem zarobić 37 q zboża, co jest chyba dowodem, że mogę wyżyć i mam wiele zboża. To nam przyniosło zwycięstwo, bo chłopi dobrzy i uczciwi, a opanowani początkowo przez wroga, przekonali się o wyższości gospodarki spółdzielczej, o jej dobrobycie i oni obecnie masowo chcą przystąpić do naszej spółdzielni produkcyjnej.

Jeszcze tu bym musiał nadmienić, że jeżeli uzyskujemy dobre zbiory, to dzięki pomocy Państwa, POM-ów i agronomów. Np. pszenicy uzyskaliśmy 25 q, owsa 18 q, jęczmienia 17 q, żyta osiągnęliśmy 18 q.

Tu trzeba zaznaczyć, że budowa spółdzielni produkcyjnych bez kobiet nie może się odbyć *(oklaski)*, bo te kobiety, które nam pomagały w gospodarce indywidualnej, te kobiety powinny nam pomagać i w spółdzielniach produkcyjnych i będą nam pomagać, ale trzeba umieć je przekonać, trzeba przyciągnąć je do tej pracy, trzeba je zachęcić.

W mojej spółdzielni jest członkini Szelniewska Henryka, wdowa, obarczona dziećmi. Wyrobiła ona 326 dniówek i ma pod dostatkiem chleba dla swoich dzieci.

Proszę Koleżeństwa! Ja specjalnie chciałem się zwrócić do województw centralnych. Ileż w tych województwach centralnych jest przeludnienia. Tam można opuścić, zamienić swoje gospodarstwo, powiedzmy przekazać na rzecz swego krewnego, a pojechać na Ziemie Zachodnie.

Nie zapominajmy o tym, że właśnie te gospodarstwa, zagospodarowane przez nas Polaków, będą oddziaływać politycznie na wrogów, na imperialistów. Pamiętam przecież, jak to papież użalał się nad narodem niemieckim, że Polska krzywdę mu wyrządziła i że te ziemie nie są zagospodarowane. A czy to jest prawda? Nie. Myśmy zagospodarowali Ziemie Zachodnie, myśmy je doprowadzili do użytku. Ale jeszcze mamy wolne miejsca. I dlatego prosimy Was, Obywatele, przyjeżdżajcie do nas, osiedlajcie się.

Najgłówniejszą naszą bolączką był brak dużych zabudowań dla wspólnej hodowli, żeby spółdzielnia mogła pomieścić w tych zabudowaniach 50—80 sztuk bydła. A zdarza się, że właśnie w takich dużych budynkach znajduje się tylko po 2—3 sztuki bydła. Dlatego też uważam, że my na Ziemiach Odzyskanych powinniśmy te zabudowania zdobyć, a fundusze państwowe, które mają być na budowle spółdzielcze u nas, przeznaczyć dla Was, w województwach centralnych.

Koledzy, w naszej gminnej spółdzielni nie jest jeszcze tak, jak być powinno. Nie zaopatruje nas w towary, które są nam potrzebne. Poza tym jest odległa o 7 — 8 km od naszej spółdzielni. Wiemy o tym, że dziś mamy już towarów pod dostatkiem, ale one nie docierają jak należy do chłopa — członka spółdzielni.

Obowiązkiem każdego aktywisty, każdego delegata Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej powinno być organizowanie spółdzielni produkcyjnych oraz wciągnięcie wszystkich chłopów do tych spółdzielni. Powinno być zadanie zdobywania coraz większej wydajności z hektara. Bo każda nowa spółdzielnia produkcyjna, każdy nowy członek spółdzielni produkcyjnej, każdy więcej kwintal zboża z hektara, każdy kwintal ziemniaków jest zdobyczą pokoju i armatą przeciwko agresorom anglo-amerykańskim. *(Oklaski).*

Pozwolę sobie wznieść okrzyk: Towarzysz Bierut niech żyje! *(wszyscy wstają i wznoszą trzykrotny okrzyk: Niech żyje! — po czym długo manifestują na cześć towarzysza Bieruta).*

Wielki Chorąży Światowego obozu pokoju i Nauczyciel świata Towarzysz Józef Stalin niech żyje! *(Wszyscy wstają, powtarzają trzykrotnie okrzyk „Niech żyje". Długo trwa owacja na cześć towarzysza Stalina).*

HELENA CZUBAJ

przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej im. Komuny Paryskiej w Szubinie, pow. Szubin, woj. bydgoskie

Słuchając dzisiejszego Zjazdu — mówi Helena Czubaj — nasunęły mi się następujące myśli:

Czy do 1939 r. także odbywały się zjazdy? Tak, odbywały się. Ale zjeżdżali się na obrady najwięksi obszarnicy, panowie. I co oni radzili? Oni radzili nad tym, aby zastosować metodę jak najgorszego gnębienia naszych robotników i chłopów. A dzisiaj, my chłopi, zjechaliśmy się tu ze wszystkich województw i radzimy nad losem naszej gospodarki jak ją podnieść na wyższy poziom, jak ją ulepszyć *(oklaski).*

Spółdzielnia nasza, jako pierwsza w powiecie, została zorganizowana w maju 1949 r. Pod kierownictwem naszej Partii, ruszyliśmy naprzód do pracy, tak, że w r. 1949 przy pomocy naszego Państwa zbudowaliśmy 19 domków mieszkalnych o 3 pokojach z kuchnią, ze światłem elektrycznym, zbudowaliśmy zespołową oborę i chlewnię. Taki był początek naszej gospodarki zespołowej.

Wróg, widząc to szybkie rozwijanie się naszej spółdzielni, chciał nam przeszkodzić. W naszej gromadzie wyłoniła się banda, a zalążkiem tej bandy był członek zarządu naszej spółdzielni. Celem bandy było przede wszystkim rozwiązanie tej pierwszej spółdzielni, aby spółdzielczość produkcyjna nie rozwijała się w Polsce.

Członkowie spółdzielni, podtrzymywani przez naszą kochaną Partię, nie upadli na duchu. Tym bardziej stanęliśmy do pracy, tym bardziej uaktywniliśmy nasze organizacje, tak, że z roku na rok nasze osiągnięcia były coraz lepsze i coraz większe.

Niemały wkład dały kobiety, bo na 8.000 dniówek obrachunkowych kobiety wypracowały 40 proc. *(oklaski).*

W r. 1952 jeszcze więcej nacisnęliśmy na hodowlę, tak, że obecnie nasza hodowla składa się z 56 krów, 113 świń. Czy to nie jest sukces naszej pracy w spółdzielni i także wobec Państwa, żeśmy odstawili: 127 proc. zboża, 109 proc. żywca, mleka 150 proc., ziemniaków 200 proc. Pomimo to nasza dniówka obrachunkowa w 1952 r. wynosiła 15 zł 38 gr gotówką, 3,5 kg żyta, 2 kg pszenicy, 1 kg jęczmienia, 1 kg owsa, 10 dkg grochu.

Muszę tu zaznaczyć, że dużo nam pomogło w pracy, że braliśmy dużo maszyn, toteż plony mieliśmy duże.

Ale jeszcze nie wszystko jest dobrze. I błędy mamy. I mnie się zdaje, że błędem naszym jest nieprzestrzeganie statutu spółdzielni, bo z tego wynikają największe niedociągnięcia. Toteż w r. 1953 prosiłabym Was, Koledzy i Koleżanki, abyśmy tych błędów nie popełniali.

Nasi członkowie widząc osiągnięcia, widząc właściwą drogę do dobrobytu, wyjeżdżali z gromady naszej na inne gromady naszego powiatu i tam pomagali budować spółdzielczość produkcyjną. Tak że w naszym powiecie są już 32 spółdzielnie produkcyjne, a w lutym przy naszej pomocy została otwarta nowa spółdzielnia.

„Niech żyje spółdzielczość produkcyjna na wsi!" *(okrzyki „Niech żyje" — oklaski).*

Organizacje społeczne ZSRR spieszą z pomocą ofiarom powodzi w Anglii i Holandii

(f) MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi z Londynu: Jak wiadomo, w ciągu lutego w następstwie silnej powodzi w Anglii zaginęło przeszło 3 tys. osób, a około 50 tys. osób pozostało bez dachu nad głową.

W związku z tym ambasador ZSRR A. Gromyko odwiedził angielskie ministerstwo spraw zagranicznych i wyraził ubolewanie z powodu nieszczęścia, jakie spotkało naród angielski.

Organizacje społeczne Związku Radzieckiego przekazały na fundusz pomocy dla ofiar powodzi 90 tysięcy funtów szterlingów. Do funduszu pomocy wpłynęło od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych 50 tys. funtów, od Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców — 20 tys. funtów, od Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca — 12 tys. funtów i od Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich — 8 tys. funtów szterlingów.

Większość gazet angielskich zamieściła na pierwszych stronach komunikat o pomocy ze strony radzieckich organizacji społecznych. Dziennik „Times" poświęcił tej sprawie artykuł redakcyjny.

Przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Angielsko-Radzieckiej Platts - Mills przesłał do organizacji radzieckich depeszę w której dziękuje za pomoc udzieloną ofiarom powodzi w Anglii. Depesza głosi: „Wasza wielkoduszna pomoc ofiarom niedawnej powodzi w Anglii stanowi poważny wkład do dzieła umocnienia przyjaźni angielsko-radzieckiej, świadcząc o Waszym serdecznym współczuciu wobec wszystkich ludzi bez względu na przynależność narodową i poglądy polityczne".

Mer Londynu lord Ruppert de la Bere w depeszy do radzieckich organizacji społecznych wyraża wdzięczność za objawy głębokiej sympatii organizacji radzieckich do mieszkańców Anglii wschodniej i południowo - wschodniej, którzy ucierpieli od niedawnych burz i powodzi. „Proszę — głosi depesza — o przekazanie wszystkim uczestnikom tej akcji wyrazów szczerego podziękowania tych wszystkich, którzy skorzystali z Waszej wielkodusznej pomocy".

Premier Churchill oświadczył w Izbie Gmin, że zaprosił do siebie ambasadora ZSRR Gromyko i wyraził mu wdzięczność rządu angielskiego za przekazanie 90 tysięcy funtów szterlingów na fundusz pomocy ofiarom powodzi. Izba Gmin przyjęła oklaskami oświadczenie Churchilla.

*

Agencja TASS donosi z Hagi: W następstwie burz na Morzu Północnym w lutym br. Holandię nawiedziła silna powódź, od której ucierpiała ludność prowincji nadbrzeżnych. Według informacji rządu holenderskiego, ucierpiało od powodzi około 700 tysięcy osób, a poniosło śmierć około 1.400 osób.

W związku z katastrofą, jaka nawiedziła Holandię, ambasador ZSRR G. Zajcew wyraził współczucie premierowi holenderskiemu.

Do holenderskiego „Narodowego funduszu pomocy ofiarom katastrofy" wpłynęło od radzieckich organizacji społecznych milion guldenów, w tym 500 tysięcy guldenów — od Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych, 250 tys. guldenów — od Centralnego Związku Spółdzielni Spożywców, 100 tys. guldenów — od Antyfaszystowskiego Komitetu Kobiet Radzieckich i 150 tys. guldenów — od Komitetu Wykonawczego Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Komunikat o pomocy udzielonej przez radzieckie organizacje społeczne ogłoszony został przez radio holenderskie.

Dzienniki holenderskie zamieściły na czołowych miejscach doniesienia o pomocy organizacji społecznych Związku Radzieckiego dla ludności holenderskiej dotkniętej powodzią.

„Narodowy fundusz pomocy ofiarom katastrofy" zwrócił się do ambasady Związku Radzieckiego z prośbą o przekazanie Wszechzwiązkowej Centralnej Radzie Związków Zawodowych, Centralnemu Związkowi Spółdzielni Spożywców, Antyfaszystowskiemu Komitetowi Kobiet Radzieckich oraz Komitetowi Wykonawczemu Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca, jak również całemu narodowi radzieckiemu wyrazów wdzięczności za hojną i przyjacielską pomoc, okazaną narodowi holenderskiemu, dotkniętemu klęską powodzi.

500 tysięcy riałów dla ofiar trzęsienia ziemi w Iranie

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje z Teheranu:

W związku z trzęsieniem ziemi w Iranie ambasador ZSRR w Iranie I. Sadczikow odwiedził irańskiego ministra spraw zagranicznych Fatemi i wyraził mu współczucie. Ambasador Sadczikow wręczył ministrowi Fatemi w imieniu Towarzystwa Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR 500 tysięcy riałów dla Irańskiego Towarzystwa Czerwonego Lwa i Słońca w celu udzielenia pomocy ludności, która ucierpiała wskutek trzęsienia ziemi.

Fatemi prosił ambasadora radzieckiego o przekazanie rządowi radzieckiemu w imieniu rządu irańskiego wyrazów głębokiej wdzięczności za okazanie współczucia i za udzieloną pomoc.

Konferencja duchownych niemieckich przeciwko układom wojennym

(f) BERLIN (PAP). W ostatnich dniach w Badgersfeldzie odbyła się konferencja „Wspólnoty duchownych — socjalistów" Niemiec zachodnich. Na konferencji omawiano skuteczne środki zmierzające do przywrócenia jedności Niemiec.

Pastor Helmuth Schleyenbecker wygłosił referat o „politycznej odpowiedzialności pastorów". Zdemaskował on te koła kościelne w Niemczech zachodnich, które pod szyldem neutralności popierają w istocie rzeczy politykę przygotowań wojennych.

W zakończeniu konferencji uchwalono rezolucję, która stwierdza m. in.: Większość narodu niemieckiego pragnie pokoju. Wzywamy Bundestag, aby odrzucił układy z mocarstwami zachodnimi i natychmiast przystąpił do rokowań z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie zjednoczenia Niemiec.

Palacze z 20 zakładów woj. rzeszowskiego odpowiadają na apel tow. Pieczyńskiego

RZESZÓW (Kor. wł.). Odpowiadając na apel palacza portu szczecińskiego tow. Pieczyńskiego, palacze w woj. rzeszowskim wzmogli walkę o oszczędność węgla. W walce tej pomaga im stosowanie przodujących doświadczeń radzieckich, które w dziedzinie oszczędnej gospodarki węglem przyniosły już duże osiągnięcia palaczom elektrowni w Stalowej Woli.

Na wojewódzkiej naradzie w sprawie oszczędności paliw stałych, zorganizowanej przez ORZZ i Wojewódzką Komisję Kontroli Gospodarki Materiałowej w Rzeszowie, główny energetyk oraz palacze elektrowni w Stalowej Woli podzielili się swoimi doświadczeniami z palaczami 28 zakładów pracy.

Stosowanie zaczerpniętej z radzieckiego przemysłu tzw. lancy wodnej, skutecznie usuwającej z kotła narosty szlakowe oraz zastosowanie metody inż. Niczajewa, polegającej na systematycznym wdmuchiwaniu w palenisko proszków chemicznych, uniemożliwiających osadzanie się przepalonych części paliwa na opłomkach kotła — wszystko to pozwoliło palaczom elektrowni obniżyć zużycie węgla na 1 kWh o 9 kg.

W styczniu br. załoga elektrowni w Stalowej Woli zaoszczędziła 144 tony węgla. Podjąwszy apel palacza Pieczyńskiego, palacze tej elektrowni zobowiązali się w br. oszczędzić 2 tys. ton węgla, tj. o 9 procent więcej, niż w ub. r. Odpowiadając na wezwanie tow. Pieczyńskiego, palacze z 20 zakładów przemysłowych tego województwa podjęli konkretne zobowiązania, których realizacja w ciągu br. da naszej gospodarce około 6.542 tony zaoszczędzonego węgla.

Ważne jest, że apel Pieczyńskiego obok dużych fabryk, podjęły również mniejsze zakłady pracy a także inne instytucje, dzięki czemu wzrośnie oszczędność węgla zarówno w zużyciu przemysłowym jak i dla celów opałowych.

(c. bł.)

Historycy sztuki potępiają fakty niszczenia skarbów kultury narodowej ujawnione na procesie krakowskim

(f) W związku z faktami ujawnionymi przez proces krakowski Zarząd Główny Stowarzyszenia Historyków Sztuki zwołał posiedzenie plenarne. Na posiedzeniu tym Plenum Zarządu uchwaliło w imieniu ogółu członków Stowarzyszenia co następuje:

Proces krakowski ujawnił wobec szerokiej opinii narodu zbrodnicze fakty samowolnego wyłączenia spod opieki społecznej, narażenia na brak pieczy konserwatorskiej, a w konsekwencji niszczenia w podziemiach kurii krakowskiej cennych zabytków sztuki, które stanowią integralną część narodowego dziedzictwa kulturalnego.

Fakty te stanowią jeszcze jeden ostry i drastyczny przykład zdrady interesów narodowej kultury przez kosmopolityczne, wrogie Polsce Ludowej elementy hierarchii kościelnej. Jest to jeszcze jedno ogniwo działalności na szkodę narodu, podobnie jak próba wywiezienia za granicę zbiorów Potockich, która miała miejsce kilka lat temu. Szczególne światło rzuca na to zjawisko analogiczny w swej istocie fakt bezprawnego przetrzymywania przez czynniki kościelne w Kanadzie tak cennych i niezastąpionych skarbów polskiej kultury jak słynne arrasy wawelskie i obiekty skarbca królewskiego na Wawelu.

Bezprzykładny natomiast w dziejach polskiej historii sztuki jest fakt, że działo się to za wiedzą i współdziałaniem historyka sztuki.

Przypominając, że sprawą świadomości obywatelskiej i etyki zawodowej polskich historyków sztuki jest nie tylko strzeżenie stanu zachowania dzieł sztuki i wszechstronna opieka nad nimi, ale również dbałość o pełne udostępnienie narodowi dorobku artystycznego dziedzictwa, upowszechnienie zawartych w nim wartości, włączenie go w żywy nurt rozwojowy sztuki i kultury Polski Ludowej — Stowarzyszenie Historyków Sztuki daje wyraz najgłębszemu oburzeniu wobec postępowania tych, którzy świadomie przyczyniali się do skrywania, niszczenia, uchylania funkcji społecznej skarbów artystycznych, zgromadzonych w piwnicach kurii krakowskiej.

Równocześnie zaś wzywa polskich historyków sztuki, członków Stowarzyszenia do wzmożonej czujności i opieki nad dziełami powierzonymi ich pieczy zawodowej, do pełnego współdziałania w ochronie kulturalnego i artystycznego mienia narodu, do zwiększenia wysiłków, ażeby pełny, nieuszczuplony dorobek narodowego dziedzictwa przeszłości stał się żywą własnością całego społeczeństwa Polski Ludowej i mógł stanowić istotny współczynnik kształtowania nowej, socjalistycznej kultury i sztuki.

Następują podpisy:

Doc. dr Gwido Chmarzyński, członek Zarządu Głównego — Poznań; prof. dr Tadeusz Dobrowolski, członek ZG — Kraków; prof. dr Józef Dutkiewicz, członek ZG — Kraków; prof. dr Zdzisław Kępiński — wiceprezes ZG — Poznań; prof. dr Stanisław Lorentz — członek ZG — Warszawa; dr Kazimierz Malinowski — prezes Oddz. Poznańskiego — Poznań; prof. dr Wojsław Mole — prezes Oddz. Krakowskiego — Kraków; prof. dr Ksawery Piwocki — wiceprezes ZG — Warszawa; prof. Mieczysław Porębski — sekretarz generalny — Warszawa; prof. Jerzy Remer — prezes Oddziału Pomorskiego — Toruń; prof. dr Juliusz Starzyński — członek ZG — Warszawa; prof. dr Władysław Tomkiewicz — prezes Zarządu Głównego — Warszawa; prof. dr inż. arch. Jan Zachwatowicz — członek ZG — Warszawa; mgr Wanda Altendorf — członek ZG — Kraków; mgr Tadeusz Chojecki — skarbnik ZG — Warszawa; mgr Stanisław Gebethner — prezes Oddz. Warszawskiego — Warszawa; mgr Józef Gębczak — prezes Oddz. Wrocławskiego — Wrocław; mgr Wanda Załuska — członek ZG — Warszawa.

Narada aktywu ZMP z warszawskich zakładów przemysłowych

(Obsł. własna). Aktyw ZMP z zakładów przemysłowych w Warszawie w dniu 26 lutego br. obradował nad sprawą walki o wykonanie zadań produkcyjnych 4 roku planu 6-letniego.

Aktywiści ZMP — delegaci warszawskich fabryk mówili o swych dotychczasowych osiągnięciach, o trudnościach i sposobach ich zwalczania. Przewodniczący koła ZMP w Zakładach im. Kasprzaka, Garncarczyk mówił np., że w dużej mierze dzięki inicjatywie młodzieży w zakładzie nastąpiła mobilizacja załogi do walki o zabezpieczenie wykonywania zadań produkcyjnych. Załoga Zakładów im. Kasprzaka przełamała trudności, plan miesiąca stycznia wykonała w 105 proc. i w lutym utrzymywała dobrą rytmiczność produkcji.

Uczestnicy narady młodzi aktywiści wystosowali apel do młodzieży robotniczej Warszawy, wzywając ją do wzmagania dyscypliny pracy, do rozwijania umownego współzawodnictwa, do walki o wysokie przekraczanie norm produkcyjnych, do tworzenia brygad szturmowych. *(w)*

Dla uczczenia 480 rocznicy urodzin Kopernika

(f) W związku z 480 rocznicą urodzin Mikołaja Kopernika Towarzystwo Astronomiczne w Toruniu organizuje cykl prelekcji naukowych oraz popularnych odczytów dla młodzieży związków zawodowych.

Jednocześnie w Wojew. Bibliotece Pedagogicznej w Toruniu otwarto wystawę pt. „Rola Kopernika w dziejach postępowej myśli naukowej". (PAP)

Przemysł polski produkuje wysokowartościową cegłę-sitówkę

(f) Ostatnio polski przemysł ceramiki budowlanej, korzystając z radzieckich wzorów, opracował i opanował produkcję nowego typu cegły — tzw. sitówki. Ma to duże znaczenie dla naszego budownictwa, a zwłaszcza dla naszych budowli socjalizmu i przyszłych wysokościowców.

Cegła sitówka po raz pierwszy wyprodukowana została w Związku Radzieckim i wykorzystana do budowy wielkiego wysokościowca uniwersyteckiego w Moskwie. Jest to cegła bardzo wytrzymała, a jednocześnie o wiele lżejsza od normalnej, stanowi ona dobry materiał izolacyjny. Właściwości swe sitówka zawdzięcza temu, że znajduje się w niej wielka ilość (zazwyczaj 105) kanałów o bardzo małym przekroju. Budowle wykonane z tej cegły są lekkie, a jednocześnie wytrzymałe.

Polski przemysł ceramiki budowlanej, jego aktyw techniczny i partyjny postawił sobie za zadanie — opanować produkcję sitówki, aby dopomóc radzieckim budowniczym Pałacu Kultury i Nauki. Ponieważ budowa ta potrzebuje ogromnych ilości sitówki — o czym świadczy fakt, że np. na przewiezienie jej ze Związku Radzieckiego trzeba byłoby wykorzystać aż 3.000 wagonów kolejowych — o wiele bardziej ekonomiczne jest umożliwienie radzieckiemu kierownictwu budowy zakupywania tej cegły w Polsce. Nowy typ tej wysokowartościowej cegły zostanie również wykorzystany w naszych budowlach socjalizmu.

Dzięki przyjacielskiej pomocy radzieckich specjalistów z budowy Pałacu Kultury i Nauki produkcję nowego typu cegły opanowano w stosunkowo krótkim czasie. Pierwszą cegielnią polską, która wykonała sitówkę, jest cegielnia „Grudziądz II". (PAP).

Powszechne szczepienia ochronne przeciwko chorobom zakaźnym

(a) 1 marca br. rozpoczynają się w całym kraju, w miastach i we wsiach masowe szczepienia ochronne dorosłych i dzieci przeciwko chorobom zakaźnym.

Oprócz obowiązkowych szczepień przeciwko durowi, ospie i błonicy, przeprowadzane będą w br. także szczepienia dzieci przeciwko kokluszowi. Dla zapewnienia szybkiego i sprawnego przeprowadzenia szczepień, zorganizowane zostały specjalne kolumny ruchome.

Szczepienia przeprowadzane będą we wszystkich placówkach służby zdrowia w stacjach sanitarno - epidemiologicznych, ośrodkach zdrowia, ambulatoriach, przychodniach lekarskich itp.

W zakładach pracy, które posiadają własne placówki zdrowotne, szczepienia przeprowadzać będzie miejscowy personel lekarski. Podobnie akcja ta przebiegać będzie w szkołach. Na wieś wyjada specjalne ekipy sanitarno-lekarskie zorganizowane przez wydziały zdrowia właściwych rad narodowych.

Z ŻYCIA PARTII

W świetle perspektywy powiatu

W pow. Ostróda (woj. olsztyńskie) jest spółdzielnia produkcyjna Elgnówek. Jeśli kogoś, kto chociaż trochę zna tę spółdzielnię, spytacie o przodujących ludzi Elgnówka, o dobrych, pracowitych współgospodarzy spółdzielni — wymieni wam na pewno nazwisko Gieranowskiego.

Gieranowski, syn spółdzielcy z Elgnówka, młody energiczny chłopak, jest traktorzystą. Nie od razu obrał sobie ten zawód, nie od razu postanowił zostać w rodzinnej wsi, w spółdzielni, borykającej się początkowo z wieloma trudnościami.

— Co tu ukrywać — mówi otwarcie — chciałem uciekać. Gdzieś do miasta, przemysłu, byle dalej od wsi. Jakoś nie widziałem w spółdzielni przyszłości dla siebie. Ciągnęło mnie do mechaniki, do maszyn. Może właśnie temu zamiłowaniu trzeba zawdzięczać, że skorzystałem z najbliższej okazji i poszedłem na kurs traktorzystów. A potem? Potem już zostałem w spółdzielni, orałem.

— A poza tym — dodaje Gieranowski — lubię trochę pomarzyć. Konkretnie jednak. O dalszej mechanizacji, która gdzie jak gdzie, ale do spółdzielni produkcyjnej wchodzi szeroko i prędko, o elektryfikacji, o robotach, które za człowieka zrobi maszyna czy prąd. Coraz ciekawszą będę miał pracę właśnie u siebie na wsi, we własnej spółdzielni.

„Wieś dla starszych"

Niedaleko Elgnówka, na niskich wzgórzach rozsiadły się czerwone, ceglaste domy innej spółdzielni produkcyjnej, Platyny. W ub. roku Platyny zdobyły powiatowy sztandar przechodni za osiągnięcia w pracy gospodarczej i organizacyjnej.

Pracują i tu młodzi. Stanisława Dublatówna, po skończonym kursie doskonale daje sobie radę jako księgowa, Ryszard Mackowiak, mimo młodego wieku, jest brygadzistą polowym. Czy mają tu dobrze?

— Nieźle — stwierdza Mackowiak — ja sam wyrobiłem w ciągu roku 420 dniówek obrachunkowych. Niewiele mniej moi koledzy z brygady.

Mimo to nie wszyscy widzą jasny obraz swej przyszłości. Mackowiak jest wprawdzie zadowolony z pracy i stanowiska brygadiera, podoba się w spółdzielni robota Nowakowi, pozostali jednak chcą pójść ze wsi. Dokąd? Chłopcy do przemysłu, dziewczęta na jakieś kursy, chociażby krawieckie.

— A czy nie myślicie o tym — pytam — aby po szkole wrócić z powrotem do spółdzielni? Aby pójść na kursy związane z rolnictwem, z mechanizacją, elektryfikacją?

— Jak to wrócić? A cóż my będziemy tu robili?

Jak żywe stanęły mi przed oczami wrażenia z wycieczki do kołchozów Związku Radzieckiego, w której brałem udział. Opowiedziałem o młodzieży, pracującej w tych kołchozach. O młodej dojarce Marii Sawczenko z kołchozu im. Lenina na Ukrainie, Bohaterce Pracy Socjalistycznej, autorce popularnych broszur o hodowli krów i walce o wzrost ich mleczności. O brygadziście traktorzystów Jakubie Szulga z tegoż kołchozu, który ze swoją 6-traktorową brygadą potrafi w ciągu 3 dni zasiać 700 ha ziemi, o kierowniczce ogniwa polowego Aleksandrze Zabuhej, zbierającej regularnie po 400 q buraka cukrowego z ha, o monterze Engelgarcie, który ma pełne ręce roboty w swym zelektryfikowanym kołchozie. O młodych agronomach, zootechnikach, o ich pasjonującej pracy, szukaniu ciągle czegoś nowego, o szerokich możliwościach ziszczenia młodzieńczych marzeń, ziszczenia romantyki najprzeróżniejszej pracy.

— To znaczy, że i my w Platynach — stwierdzili młodzi słuchacze — możemy mieć wiele do roboty? Że praca w spółdzielni potrzebuje nauki, różnych zawodów? Nie tylko traktorzystów. Szkoda, że nikt nam dotychczas o tym nie mówił.

Niedawno w Zarządzie Powiatowym ZMP odbyła się narada młodzieży wiejskiej, poświęcona zagadnieniu rozwoju i umocnienia spółdzielni produkcyjnych. Dyskutanci mówili szeroko o tym — jak rozumieją swą rolę w zakładaniu i umacnianiu spółdzielni. Pomoc przy powstawaniu komitetów założycielskich, agitacja wśród starszych, przekonywanie własnych rodziców, aby do spółdzielni wstąpili, praca w zespołowej gospodarce w początkowym okresie jej istnienia. A potem?

— Zrobimy wszystko — mówili niektórzy uczestnicy narady — aby pomóc krajowi w budowie. Dlatego też musimy iść do przemysłu. A na wsi, w spółdzielniach, mogą pracować starsi.

Takie na ogół niesłuszne przekonanie panuje wśród aktywu ZMP-owskiego.

Przyszłość młodzieży wsi ostródzkiej

Jakie stanowisko w tej sprawie zajmuje Komitet Powiatowy PZPR w Ostródzie, gospodarz swego terenu?

Komitet Powiatowy zagadnieniem młodzieży interesuje się często, bada szeroki wachlarz jej zainteresowań, potrzeb. Z rozmów z aktywistami, z protokołów posiedzeń egzekutywy, można wywnioskować, że KP brał żywy udział w kampanii zapisów młodzieży na wyższe uczelnie, do szkół zawodowych, że pomógł Zarządowi Powiatowemu ZMP szeroko spopularyzować zaciąg pionierski. Przewodniczący tego zarządu, tow. Mieleszko, często składa egzekutywie sprawozdania, przedstawia poszczególne zagadnienia pracy wśród młodzieży, sygnalizuje o jej bolączkach, potrzebach i KP przychodzi z daleko posuniętą pomocą. KP interesuje się życiem kulturalnym młodzieży na wsi, rozwojem i działalnością świetlic, ingeruje w wypadkach, kiedy poszczególne organizacje partyjne nie doceniają znaczenia pracy wśród młodzieży.

Jest jednak jedno „ale". Zagadnienie pracy wśród młodzieży KP rozpatruje dotychczas w oderwaniu od perspektyw rozwoju całego powiatu, od konkretnych jego potrzeb.

Jakież są te perspektywy? Duże obszary ziemi uprawnej, kompleksy łąk i pastwisk, predystynują woj. olsztyńskie, a więc i pow. ostródzki w dużej mierze do rozwiniętej gospodarki rolnej i hodowli. Z każdym niemal dniem powstają w Olsztyńskiem nowe spółdzielnie produkcyjne (już teraz są one w co szóstej gromadzie), powstają i w pow. Ostróda. Jakże wielkie jest pole do rozwoju właśnie młodzieży w tych spółdzielniach. Praca, przynosząca zadowolenie, rosnący osobisty dobrobyt możność korzystania w pełni z życia kulturalnego, oświatowego, sportowego. Przykłady chociażby Gieranowskiego z Elgnówka i Mackowiaka z Platyn wyraźnie wskazują na to, że właściwa opieka nad młodymi spółdzielcami, powierzanie im, jeśli na to zasługują, odpowiedzialnych funkcji, wychodzi na dobro i młodym spółdzielcom i samym spółdzielniom. Przy tym nowa forma gospodarki rodzi nowe formy pracy, opartej na coraz szerszej mechanizacji, na naukowych podstawach uprawy rolnej, hodowli, żąda od ludzi więcej znajomości, wiedzy nie tylko praktyczno-rolnej.

A któż ma tę wiedzę zdobywać, jak nie właśnie przede wszystkim młodzież? Kto w spółdzielniach ma w przyszłości pracować, jak nie dzisiejsza młodzież?

Tymczasem młodzież wieś opuszcza. Opuszcza dlatego, że nie prowadzi się wśród niej odpowiedniej pracy propagandowej, nie pokazuje się jej perspektyw rozwoju spółdzielni produkcyjnych i miejsca młodzieży w tych spółdzielniach. Wyrażonym tego przejawem m. in. jest brak pomocy w wyborze odpowiednich szkół i zawodów.

Przyjrzyjmy się do jakich szkół kieruje się młodzież z pow. Ostróda? Około 60 osób w ciągu ostatniego roku poszło na wyższe uczelnie, z czego połowa niemal — to młodzież wiejska. Wysłano ją na politechniki, uniwersytety, do Akademii Górniczej i tylko siedmiu do szkół rolniczych.

Tymczasem w Szczytnie i Kisielicach istnieją zawodowe szkoły podstawowe specjalizacji rolnictwa, gdzie kształcą się przodownicy weterynarii i księgowi. Ilu ludzi wysłano do tych szkół z pow. ostródzkiego? Zaledwie 5, z czego tylko jednego młodocianego. Jest liceum hodowlane w Dobrocinie (pow. Morąg), gdzie z pow. ostródzkiego uczą się zaledwie 3 osoby. Pojedyncze jednostki skierowano do zespołu liceów rolniczych w Karolewie (pow. Kętrzyn), do technikum łąkarskiego w Lidzbarku Warmińskim.

Ani jednego człowieka Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN nie posłał na kurs murarzy i cieśli (a spółdzielnie rozbudowują się, powstają w nich własne warsztaty) ani jednego na kurs sadowników.

W takiej sytuacji nie należy się dziwić, że młodzież wiejska której nie pokazuje się perspektyw życia i pracy w spółdzielni, której nie posyła się do szkół rolniczych, stara się wyrwać do miasta. Często robi to na własną rękę. Z samej tylko np. Sudwy, gdzie istnieje spółdzielnia produkcyjna, poszło 13 młodych do sąsiedniego Olsztynka. Urządzili się tam bądź to w aparacie rady narodowej, bądź też w pomniejszych zakładach pracy.

*

Panują więc wśród młodzieży pow. ostródzkiego dotychczas jeszcze teorie „że spółdzielnie produkcyjne są dla starszych". Od KP, politycznego kierownika powiatu, w dużej mierze zależy, aby rozwiać wśród młodzieży to błędne mniemanie.

A. RYSZCZUK

Idea, która stała się siłą materialną

(W 105 rocznicę „Manifestu Komunistycznego")

Paweł Hoffman

„Nowoczesna władza państwowa jest jedynie komitetem zarządzającym wspólnymi interesami całej klasy burżuazyjnej" — tym stwierdzeniem „Manifest Partii Komunistycznej", wiekopomny „Manifest Komunistyczny" Marksa i Engelsa, dobitnie i jednoznacznie orientował proletariuszy wszystkich krajów w podstawowej kwestii politycznej naszego czasu: władza państwowa, rząd z jego aparatem, jako organ klasowego panowania burżuazji stoi na straży jej interesów i przeciwstawia się proletariatowi, jego klasowym interesom; żeby się wyzwolić, proletariat musi obalić panowanie burżuazji.

Ta wielka prawda „Manifestu", obwieszczona w lutym 1848 r., stała się i jest po dziś dzień, będzie aż do ostatecznego zwycięstwa rewolucji na całym świecie, podstawą politycznego programu walki toczonej przez proletariuszy o swoje wyzwolenie, o wyzwolenie ludzkości z wszelkiego wyzysku i ucisku, o stworzenie bezklasowego społeczeństwa. Walka o wyzwolenie proletariatu, o socjalizm jest najpierw walką o władzę, o obalenie rządów burżuazji i utworzenie władzy ludu pracującego, dyktatury proletariatu, która wywłaszczy burżuazję, uspołeczni środki produkcji i łamiąc opór obalonych klas posiadających, poprowadzi budowę socjalizmu.

„Proletariat — czytamy w „Manifeście" — **zużyje swoje panowanie polityczne na to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, tj. w ręku zorganizowanego jako klasa panująca proletariatu, i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych".**

Gdy po 105 latach czytamy te słowa, mają one dla nas sens najzupełniej aktualny. Zadania, które realizujemy w ustroju demokracji ludowej — a które zrealizowano już w ZSRR — są przecież wskazane w przytoczonym ustępie „Manifestu": wywłaszczenie burżuazji ze środków produkcji i upaństwowienie ich stało się u nas podstawą „szybkiego zwiększania masy sił wytwórczych".

Rozbudowujemy nasz socjalistyczny przemysł i unowocześniamy nasze rolnictwo, idziemy wskazaną przez „Manifest" drogą „zespolenia rolnictwa z przemysłem". Możliwość ustawicznego, szybkiego zwiększania masy sił wytwórczych władza ludowa zapewnia przez uprzemysłowienie kraju i przez szczególny nacisk na rozwijanie produkcji środków produkcji, która właśnie dlatego winna wyprzedzać rozwój produkcji dóbr konsumcyjnych.

Podstawowym warunkiem stałego zwiększania masy sił wytwórczych, co stanowi istotną cechę społeczeństwa socjalistycznego, czy też budującego socjalizm, są socjalistyczne stosunki produkcji: socjalistyczna własność środków produkcji i socjalistyczna organizacja pracy. Dotyczy to, rzecz jasna, nie tylko przemysłu. Dotyczy to także rolnictwa, dla którego rewolucja socjalistyczna oznacza unowocześnienie zarówno techniczne jak organizacyjne, oznacza najbardziej radykalny przewrót w siłach wytwórczych i w stosunkach produkcji, tzn. w strukturze gospodarki rolnej. Doświadczenie ZSRR i wszystkich krajów demokracji ludowej uczy, że dopiero zmiana stosunków produkcji, wprowadzenie zespołowej gospodarki umożliwia gruntowne unowocześnienie sił wytwórczych, tzn. wszechstronne i pełne zastosowanie w rolnictwie nowoczesnej techniki i agronomii. A nieodzownym warunkiem wszystkich tych przemian, które łącznie oznaczają zbudowanie socjalizmu, jest zapowiedziane w „Manifeście" przez Marksa i Engelsa „wydźwignięcie proletariatu w klasę panującą", zdobycie przezeń władzy państwowej.

„...Nowoczesna burżuazyjna własność prywatna — głosi „Manifest" — **jest ostatnim i najdoskonalszym wyrazem takiego wytwarzania i przywłaszczania produktów, które oparte jest na przeciwieństwach klasowych i na wyzysku jednych ludzi przez drugich".** Burżuazyjną własność prywatną nie tylko należy znieść, jeżeli ludzkość ma być wyzwolona; burżuazyjną własność prywatną można już znieść, bo dojrzały po temu obiektywne warunki — dowodzi „Manifest Komunistyczny", którego twierdzenia są **„...ogólnym wyrazem rzeczywistych stosunków istniejącej walki klas, wyrazem odbywającego się w naszych oczach ruchu dziejowego".** Ten ruch dziejowy stwarza konieczność i możliwość obalenia kapitalizmu i zbudowania na jego gruzach ustroju socjalistycznego. Ten ruch dziejowy — uczy „Manifest" — stwarza też siłę, która tego dokona, stwarza nowoczesny proletariat, który staje się grabarzem kapitalizmu i twórcą nowego życia.

„Wszystkie dawne klasy, które zdobywały władzę, starały się zabezpieczyć uzyskane już przez się stanowisko życiowe przez podporządkowanie całego społeczeństwa warunkom swego bogacenia się. Proletariusze mogą opanować społeczne siły wytwórcze tylko znosząc swój własny dotychczasowy sposób przywłaszczania, a przez to samo i cały dotychczasowy sposób przywłaszczania. Proletariusze nie mają nic swojego do zabezpieczenia..."

Dlatego rewolucja proletariacka, komunistyczna rewolucja jest najgłębszym przewrotem społecznym, jaki znają dzieje. Dotychczasowe przewroty społeczne stawiały na miejsce obalonej klasy wyzyskiwaczy nową klasę wyzyskiwaczy — zmieniała się forma wyzysku, wyzysk i ucisk pozostawał. Komunistyczny ruch proletariatu jest — **„samodzielnym ruchem olbrzymiej większości w interesie olbrzymiej większości"** — znosząc warunki istnienia samego proletariatu jako klasy wyzyskiwanej, znosi warunki wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, znosi podział społeczeństwa na klasy, na wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych.

Przewrót taki jest konieczny i możliwy, bo w miarę rozwoju kapitalizmu i pogłębiania się właściwych mu i nieodłącznych odeń przeciwieństw burżuazja staje się **„...niezdolna do pozostawania nadal panującą klasą społeczeństwa i do narzucania społeczeństwu warunków istnienia swej klasy jako normy regulującej... Społeczeństwo nie może już istnieć pod jej panowaniem, to znaczy — jej istnienie nie daje się nadal pogodzić ze społeczeństwem".**

Historia w nieodparty sposób potwierdziła tę słowa „Manifestu" i zawarty w nim wyrok na burżuazję: **„Jej zagłada i zwycięstwo proletariatu są jednakowo nieuniknione".** Twórcy „Manifestu" opierali ten wyrok przede wszystkim na widocznej już wtedy niezdolności burżuazji do zapewnienia dalszego nieskrępowanego rozwoju sił wytwórczych. Ale od tego czasu historia potwierdziła ów wyrok w sposób o wiele straszliwszy i zaiste potworną cenę kazała ludzkości zapłacić za przekonanie się o tym, że istnienie burżuazji „nie daje się nadal pogodzić ze społeczeństwem" — kazała za to doświadczenie zapłacić morzem krwi wylanej przez ludzkość w zbrodniczych wojnach rozpętywanych przez burżuazję w brudnych, geszefciarskich celach. Dziś wiemy, już: istnienie burżuazji nie da się pogodzić z istnieniem społeczeństwa dlatego, że spycha olbrzymią jego większość na dno nędzy, dlatego, że pod rządami kapitału robotnik „spychany jest poniżej warunków istnienia swej własnej klasy", dlatego wreszcie, że panowanie burżuazji samo jej istnienie, oznacza śmiertelne niebezpieczeństwo dla ludzkości, niebezpieczeństwo jej fizycznej zagłady. Obalenie panowania burżuazji — obiektywna nieuchronna konieczność historycznego rozwoju społeczeństwa, jest po prostu warunkiem dalszego istnienia rodzaju ludzkiego.

Historyczny interes proletariatu, który jest interesem ludzkości, reprezentuje partia proletariatu — komuniści. O nich to „Manifest" powiada, że **„...na rozmaitych szczeblach rozwoju, przez które przechodzi walka pomiędzy proletariatem a burżuazją, reprezentują stale interesy ruchu, jako całości",** że jako awangarda klasy robotniczej **„wyprzedzają oni pozostałą masę proletariatu zrozumieniem warunków, przebiegu i ogólnych wyników ruchu proletariackiego".** Sto pięć lat temu Marks i Engels określili w ten sposób przodującą rolę rewolucyjnej partii robotniczej — przodującą w praktyce i w teorii, przodującą w skali narodowej i międzynarodowej. Internacjonalistyczne hasło „Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!" uzasadnia fakt, że na całym świecie komuniści **„podnoszą i wysuwają na czoło wspólne, niezależne od narodowości interesy całego proletariatu",** wynikające z jego klasowej pozycji w ustroju kapitalistycznym.

Ale komuniści, którzy **„nie mają żadnych interesów odrębnych od interesów całego proletariatu",** kroczą nie tylko na jego czele, na czele robotników każdego kraju i na czele robotników wszystkich krajów. Przewodząc wszystkim siłom postępu i demokracji **„popierają wszędzie wszelki ruch rewolucyjny, przeciw istniejącym stosunkom społecznym i politycznym".** Dlatego **„komuniści działają wszędzie na rzecz łączności i porozumienia partii demokratycznych wszystkich krajów."**

Ta, jakże aktualna również dla naszych czasów, istota i treść polityki komunistycznej, która sprawia, że rewolucyjna awangarda proletariatu jest awangardą ludzkości w jej walce o wolność i postęp wynika z obiektywnego miejsca jakie w społeczeństwie, w jego historii zajmuje reprezentowana przez komunistów klasa, proletariat. Wynika z obiektywnej roli, jaką klasa ta spełnia w społeczeństwie i w jego rozwoju. A partia komunistów — przodujący odłam klasy — powstała i istnieje jako zorganizowana świadomość klasy, zrodziła się właśnie z uświadomienia sobie przez klasę jej powołania, jej roli w **„mniej lub więcej utajonej wojnie domowej, w łonie istniejącego społeczeństwa",** o której mówi „Manifest". Zrodzona z tej świadomości, reprezentująca tę świadomość i szerząca ją, umacniająca ją w szerokich masach proletariatu i całego ludu pracującego podnosząca ją na coraz wyższy szczebel — partia jest **„najbardziej zdecydowaną, wciąż porywającą naprzód"** częścią klasy przodującej społeczeństwu. Jest siłą, pod której kierownictwem urzeczywistnia się postawione przez „Manifest" zadanie: **„obalenie panowania burżuazji, zdobycie władzy politycznej przez proletariat".** Jest siłą, pod której kierownictwem odbywa się budowa nowego socjalistycznego ustroju.

Sformułowane przez Marksa i Engelsa w „Manifeście", najogólniejsze zasady nauki o partii znalazły później twórcze, wszechstronne rozwinięcie teoretyczne i praktyczne zastosowanie w nauce Lenina i Stalina, w teorii, w strukturze organizacji i w rewolucyjnym działaniu bolszewizmu, w Wielkim Październiku i w socjalistycznym budownictwie w ZSRR. Na nich opiera się istnienie i działalność polityczna marksistowsko - leninowskich partii we wszystkich krajach, i w tych, gdzie proletariat jest już klasą panującą, i w tych, gdzie walczy dopiero o władzę. A społeczno-polityczny program tych partii, rewolucyjny program światowego ruchu komunistycznego ma we wszystkich krajach za punkt wyjścia wytyczne programowe nakreślone przez Marksa i Engelsa w „Manifeście", w którym — jak mówi Lenin — **„z genialną jasnością i wyrazistością został nakreślony nowy światopogląd, konsekwentny materializm, ogarniający również dziedzinę życia społecznego, dialektyka jako najbardziej wszechstronna i głęboka nauka o rozwoju, teoria walki klasowej, oraz dziejowej rewolucyjnej roli proletariatu — twórcy nowego, komunistycznego społeczeństwa".**

*

W przedmowie do III polskiego wydania „Manifestu" 10 lutego 1892 r., Engels pisał: **„Szlachta nie potrafiła ani utrzymać, ani odzyskać niepodległości Polski; dla burżuazji jest ona dziś co najmniej obojętna. A jednak dla zgodnego współdziałania europejskich narodów jest ona koniecznością. Może ona być wywalczona tylko przez młody proletariat polski i w jego rękach jest całkowicie bezpieczna".**

Twórcy naukowego socjalizmu widzieli zawsze w walce narodu polskiego o wolność, część składową ogólno-europejskiej walki z siłami reakcji, przy czym walkę Polski o wyzwolenie narodowe ujmowali w nierozerwalnej łączności z walką jej ludu o wyzwolenie społeczne. Dali temu wyraz już w „Manifeście Komunistycznym" w dwa lata po rewolucji krakowskiej z roku 1846, pisząc: **„Wśród Polaków komuniści popierają partię, która rewolucję agrarną uważa za warunek wyzwolenia narodowego..."** (Idzie tu o kierunek reprezentowany przez Dembowskiego, Goslara i Ściegiennego, przez wielkopolski Związek Plebejuszów, przez rewolucyjno-demokratyczną lewicę Związku Narodu Polskiego we wszystkich trzech zaborach).

Ówczesne stanowisko Marksa i Engelsa wynika logicznie z ogólnego ich stanowiska ujętego w przytoczonym już wyżej zdaniu „Manifestu", że „komuniści popierają wszędzie wszelki ruch rewolucyjny przeciw istniejącym stosunkom społecznym i politycznym". A polski ruch wolnościowy istotnie godził w istniejące w tej części Europy stosunki społeczne — w pańszczyźniany ustrój rolny, godził w jej stosunki polityczne — w absolutyzm strzegący tego ustroju. Cechująca marksizm konkretność społeczno - politycznej analizy każdego historycznego etapu w rozwoju każdego narodu znalazła świetne zastosowanie także w odniesieniu do sprawy polskiej, tak jak ją ujmuje „Manifest Komunistyczny". Jak wiadomo, w owym czasie na porządku dziennym w Polsce była demokratyczna, antyfeudalna rewolucja agrarna, której zadaniem było obalenie systemu pańszczyźnianego. Ze względu na szczególną sytuację polityczną kraju, ujarzmionego i podzielonego między trzy zaborcze monarchie, rewolucja taka nie była możliwa bez obalenia rządów zaborczych i zdobycia wolności narodowej, jak nie było możliwe wyzwolenie narodowe bez zwycięstwa demokratycznej rewolucji. I oto, „Manifest Komunistyczny", który jest przecież programem proletariackiej rewolucji, a więc programem zniesienia burżuazyjnych stosunków produkcji, burżuazyjnej własności prywatnej — dla Polski, kraju, który wówczas znajdował się w zasadzie jeszcze na poprzednim szczeblu rozwoju, ogłasza program rewolucji antyfeudalnej, tzn. program walki o „zniesienie przemocą" feudalno - pańszczyźnianych stosunków produkcji. Wynika to konsekwentnie z figurującego w „Manifeście" oświadczenia, że we wszystkich popieranych przez siebie ruchach rewolucyjnych **„...komuniści wysuwają jako podstawowe zagadnienie ruchu, zagadnienie własności bez względu na to, czy przybrała ona bardziej lub mniej rozwiniętą formę",** a więc bez względu na to, czy idzie już o socjalistyczne zaatakowanie własności burżuazyjnej, czy dopiero o burżuazyjno - demokratyczne uderzenie we własność feudalną, co było wówczas aktualne w Europie środkowo - wschodniej i wschodniej, m. in. w Polsce.

Genialni twórcy „Manifestu Komunistycznego", wielcy rewolucjoniści, w pełni doceniali olbrzymi potencjał rewolucyjnej siły, zawartej w ówczesnej sytuacji społeczno - politycznej narodu polskiego. Gorąca sympatia, jaką darzyli polski ruch wolnościowy XIX wieku, stanowiąc piękny wyraz proletariackiego internacjonalizmu, płynęła zarówno ze szlachetnego uczucia solidarności ze wszystkimi uciśnionymi i walczącymi o wolność, jak ze zrozumienia, że walcząca i uciskana Polska jest jednym z czołowych w owym okresie oddziałów wielkiej rewolucyjnej armii szturmującej stary świat. Bo niezależnie od tego, o jaką „bardziej lub mniej rozwiniętą formę" własności toczyła się rewolucyjna walka w chwili, gdy powstawał nieśmiertelny „Manifest Komunistyczny", owa — według określenia Stalina — **„pieśń nad pieśniami marksizmu",** jego twórcy wiedzieli na pewno, że prędzej czy później walka ta doprowadzi wszędzie do momentu, kiedy **„miejsce dawnego społeczeństwa burżuazyjnego z jego klasami i przeciwieństwami klasowymi zajmuje zrzeszenie, w którym swobodny rozwój każdej jednostki jest warunkiem swobodnego rozwoju wszystkich".**

*

Dziś, po upływie 105 lat od chwili ukazania się „Manifestu Komunistycznego", jego zwycięska idea jest już potężną siłą materialną, którą reprezentują wyzwolone z kapitalistycznego jarzma narody ZSRR i krajów demokracji ludowej, siłą, którą reprezentuje światowy ruch wyzwoleńczy wszystkich wyzyskiwanych i uciśnionych, walczący z imperializmem i wojną pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Zapoczątkowana przez Wielki Październik światowa rewolucja proletariacka — rewolucja XX wieku — kieruje się wytycznymi nieśmiertelnego „Manifestu", twórczo rozwiniętymi przez Lenina i Stalina. Stworzone pod ich przewodem, pod kierownictwem ich wielkiej partii pierwsze w dziejach państwo ludu pracującego, Związek Radziecki, daje proletariuszom wszystkich krajów, daje narodom całego świata wzór i przykład, jak należy wprowadzać w czyn wielkie idee „Manifestu Komunistycznego".

Czytelnicy i korespondenci piszą

Dlaczego pończochy mają smugi

Farbiarnia Lniarskich Zakładów Żyrardowskich otrzymuje do farbowania biały towar z Zakładów Dziewiarskich (Pończoszarnia) w Żyrardowie.

Towar ten powinien być przysyłany na farbiarnię codziennie o godz. 11-tej. Tymczasem w praktyce jest on przysyłany o godz. 12-tej lub w pół do pierwszej. Pracownicy farbiarni tracą przez to dużo cennego czasu, gdyż muszą czekać aż towar zostanie przeliczony, a następnie, aby na czas oddać gotowy, ufarbowany towar, zmuszeni są skracać poszczególne etapy pracy, jak gotowanie lub płukanie, co źle wpływa na jakość wyrobów.

Pracownicy farbiarni starają się, aby oddany przez nich towar był w pierwszym gatunku, ale zła organizacja pracy w Zakładach Dziewiarskich doprowadza do tego, że towar ten często wychodzi nie tylko jako drugi, ale nawet, jako trzeci gatunek.

Towar ufarbowany przez pierwszą i drugą zmianę powinien być odbierany przez Zakłady Dziewiarskie codziennie o godz. 11-tej. Tymczasem towar ten leży po 4 dni w magazynie. Takie niedbalstwo naraża skarb państwa na olbrzymie straty, gdyż na mokrym towarze zachodzą smugi i taki towar wraca do powtórnego farbowania. Oczywiście po dwukrotnym farbowaniu nie może już być zaliczony do pierwszego gatunku.

Pracownicy i kierownictwo farbiarni interweniowali w tej sprawie w Komitecie Fabrycznym i Radzie Zakładowej, ale nie odniosło to żadnego skutku.

Najwyższy czas, aby Zakłady Dziewiarskie usprawniły swoją pracę i pomogły nam w walce o jakość produkcji.

MARIA BURA
Żyrardów

Nie spoczywajmy na laurach

Dział tłoczni PM-3 w Fabryce im. F. Dzierżyńskiego M-5 we Wrocławiu jest wąskim gardłem naszej fabryki. Aby dział nasz wykonywał swoje zadanie miesięczne i nie wstrzymywał produkcji zależnej od nas nawijalni, musimy mieć pomoc ze strony kierownictwa narzędziowni, od której pracy my z kolei bezpośrednio jesteśmy uzależnieni. Od rytmicznej pracy narzędziowni, od terminowo wykonywanego oprzyrządowania pod względem jakościowym i ilościowym uzależniona jest nasza praca.

W celu zlikwidowania niedociągnięć w grudniu ub. r. została zwołana przy współudziale dyrektora technicznego oraz zainteresowanych kierowników i brygadzistów narada techniczna, która dała duże wyniki. W styczniu średnie wyrobienie na 1 pracownika w PM-3 wynosiło 194 procent. Niestety, wysokie wyniki doprowadziły do samouspokojenia, a skutki tego nie dały na siebie długo czekać. Od pierwszych dni lutego narzędziownia zaczęła dostarczać nam wykrojniki często nie nadające się do pracy, co za sobą pociągnęło stratę drogiego czasu i postoje maszyn, a obecnie zagraża niewykonaniem planu w lutym.

Musimy skończyć ze zrywami i nauczyć się nareszcie rytmicznego wykonywania zadań produkcyjnych. Mówił o tym towarzysz Bierut w przemówieniu w Katowicach do górników. Słowa towarzysza Bieruta były szeroko omawiane przez załogę naszej fabryki. Uważam, że wszyscy uświadomieni robotnicy oraz kierownicy powinni dążyć do zdyscyplinowanej pracy, każdy na swoim stanowisku. Systematyczne stosowanie miesięcznych wspólnych narad dyrekcji z personelem technicznym działów zależnych od siebie pomoże nam wprowadzić planową równomierną pracę w naszym dziale.

JAKUB ŁÓDZKI
Wrocław

Śladem listów naszych czytelników

„Usunąć przeszkody hamujące wzrost wydajności pracy"

Dnia 5 lutego br. pod powyższym tytułem opublikowaliśmy korespondencję tow. Mamerta Janiona, który pisał nam, że załoga wydziału P-8 w Zakładach Starachowickich napotyka na poważne trudności w pracy powodowane niedostarczeniem podestów i zatarasowaniem terenu przez wyprodukowane, a nie odebrane budki szoferskie.

Obecnie Dyrekcja Zakładów Starachowickich nadesłała nam wyjaśnienie, w którym m. in. czytamy:

— „Zarzuty wysunięte w korespondencji są słuszne. Stan panujący na terenie wydziału P-8 uległ obecnie radykalnej poprawie. Codziennie zabierane jest z P-8 niemniej, jak cztery wagony budek szoferskich i zarazem następuje natychmiastowy zwrot podestów. W celu przyjścia z pomocą załodze P-8 wydział ekspedycji zobowiązał się w przeciągu kilku dni wywieźć nagromadzone budki szoferskie oraz nie dopuścić do ponownego zatarasowania nimi terenu wydziału".

Kropki nad „i"

ŁOWCY GŁÓW

400 marek pensji miesięcznie i po 30 marek jako premie „od główki" otrzymują agenci werbujący młodzież zachodnio-niemiecką do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Polów swój obliczają rocznie na 40 tys. młodych Niemców.

Agent amerykański Adenauer załatwia takie rzeczy hurtem: zobowiązał się sprzedać swym panom co najmniej pół miliona żołnierzy. (k)

O spółdzielniach produkcyjnych w NRD

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Robert Buechner

Od lipca 1952 r., tj. od drugiej Partyjnej Konferencji SED, na której uchwalony został plan budowy podstaw socjalizmu w Niemieckiej Republice Demokratycznej, znacznie wzrosła i wciąż rośnie ilość pracujących chłopów i robotników rolnych, zrzeszających się w spółdzielniach produkcyjnych.

W sierpniu 1952 r. na terenie NRD było zarejestrowanych tylko 295 spółdzielni produkcyjnych, a w styczniu 1953 r. już 2.340, zrzeszających 74.405 członków na 264.118 ha ziemi uprawnej — co wynosi przeciętnie na każdą spółdzielnię 102 ha.

Obszar uprawiany przez spółdzielnie produkcyjne stanowi dopiero 4.5 proc. ziemi uprawnej NRD, ale ruch uspółdzielczania wsi jest w pełnym rozwoju. Codziennie powstają nowe komitety założycielskie, które szybko zakładają spółdzielnie produkcyjne.

Typowe dla rozwoju spółdzielczości wiejskiej w NRD jest to, że do gospodarstw zespołowych przystępuje początkowo najczęściej nie więcej niż 12 chłopów z jednej wsi, a później daje się zauważyć szybki napływ członków. Tak np. było w meklemburskiej wsi Trinwillershagen. Spółdzielnię produkcyjną założyło 11 rodzin; dziś zrzesza ona 122 rodziny, to zn. przeważającą większość gospodarzy tej wsi i posiada 609 ha ziemi.

3 typy spółdzielni

Dużą pomocą dla chłopów-spółdzielców stała się ogólna narada przewodniczących spółdzielni produkcyjnych, zwołana w Berlinie z początkiem grudnia ub. roku przez SED i rząd. Na naradzie tej generalny sekretarz SED Walter Ulbricht, nakreślił drogi rozwoju i perspektywy spółdzielczości produkcyjnej — potężnej dźwigni rozkwitu rolnictwa w NRD. Tam też opracowane zostały statuty dla trzech typów spółdzielni produkcyjnych.

We wszystkich trzech typach spółdzielni grunty przekazane gospodarstwom zespołowym pozostają osobistą własnością członków. W spółdzielniach pierwszego typu 40 proc. podzielnego dochodu rozdziela się między członków w zależności od ilości wniesionej przez nich ziemi, w spółdzielniach drugiego typu — 30 proc., a trzeciego do 20 proc. Pozostały dochód dzielony jest według ilości i jakości włożonej pracy przez członka, obliczonej w dniówkach obrachunkowych.

Pierwszy typ gospodarstw zespołowych — najprostsza forma spółdzielczości — polega jedynie na wspólnej uprawie ziemi. W spółdzielni typu drugiego konie, woły, maszyny rolnicze i rozmaite narzędzia — przekazane są do wspólnego użytku, w zamian za co każdy członek spółdzielni otrzymuje odpowiednie wynagrodzenie. W spółdzielni trzeciego typu — inwentarz żywy, maszyny rolnicze, sprzęt i większe budynki gospodarcze, jak też grunty orne, łąki, pastwiska i lasy — stanowią wkład wnoszony do spółdzielni bez żadnej odpłaty.

We wszystkich trzech typach spółdzielni — spółdzielcy posiadają w osobistym użytkowaniu pół ha ziemi. Ponadto w spółdzielni II i III typu każdy spółdzielca może zatrzymać do osobistego użytku jednego konia (z jednym lub dwoma źrebakami), albo jednego wołu, dwie krowy z przychówkiem, dwie maciory z przychówkiem, do 10 owiec lub kóz i drób w nieograniczonej ilości.

Z ogólnej liczby 2.340 spółdzielni produkcyjnych na typ I-szy przypada 1.943 (83 proc.), na II-gi — 129 (5.5 proc.), a na III-ci — 268 (11,5 proc.).

Wysokie dochody spółdzielni

Dwa miesiące, które upłynęły od narady w Berlinie, to okres wydatnego rozwoju oraz politycznego i gospodarczego umocnienia gospodarstw zespołowych w NRD. Tak np. plan produkcyjny wyżej wymienionej spółdzielni Trinwillershagen na rok 1953 przewiduje podniesienie zbiorów do 34 kwintali pszenicy ozimej z ha. a ogólny przychód tej spółdzielni ma osiągnąć 5.514.000 marek. Na dniówkę obrachunkową ma przypaść po zbiorach 9.5 kg zboża, 24 kg kartofli i 7.67 marek. Za wkład ziemi wypadnie od hektara 202 kg zboża, 456 kg kartofli i 158 marek.

Do szybszego rozwoju i umocnienia spółdzielni produkcyjnych przyczynia się fakt oparcia się pracującego chłopstwa o przykłady i doświadczenia Związku Radzieckiego. Oparcie o ten przykład, jak również o formy spółdzielczości w krajach demokracji ludowej (organizacja pracy, podział dochodu, rachunkowość) stało się w rozwoju spółdzielni produkcyjnych siłą napędową i nieocenioną pomocą. Sprawozdania chłopów-delegatów, którzy zwiedzili kołchozy i sowchozy ZSRR, poważnie wpłynęły na rozwój idei spółdzielczości wśród pracującego chłopstwa NRD. Sukces objazdowej wystawy radzieckich maszyn rolniczych, pokaz pracy wielkiego kombajnu „Staliniec", wywarły olbrzymie wrażenie na spółdzielcach i pracownikach państwowych gospodarstw rolnych. Skłoniły one tysiące pracujących chłopów do przejścia na wielką, socjalistyczną gospodarkę zespołową.

Partia i rząd udzielają chłopom wydatnej pomocy w dziele socjalistycznej przebudowy wsi. Pierwszoplanową rolę odgrywa w tym szeroko rozbudowana od 1949 roku sieć ośrodków maszyn rolniczych i traktorów. Ośrodków tych jest obecnie 600. Są one na wysokim technicznym poziomie — dysponują wysokokwalifikowanymi kadrami techników, agronomów i traktorzystów, którzy udzielają pracującym chłopom wszechstronnej pomocy.

Wobec szybkiego rozwoju spółdzielczości na wsi — rząd NRD, na wniosek Biura Politycznego KC SED, postanowił przeanalizować początkowe cyfry planu 5-letniego i w tym roku dwukrotnie zwiększyć produkcję maszyn rolniczych i traktorów.

Polityczne umacnianie spółdzielni i walka z elementami kapitalistyczno - kułackimi

Utworzone niedawno przy ośrodkach maszynowych wydziały polityczne okazują spółdzielcom, jak i indywidualnym chłopom pracującym, wydatną pomoc polityczną i organizacyjną.

Wspólnie z organizacjami partyjnymi ośrodków maszynowych, spółdzielni i wsi, przy udziale najlepszych bezpartyjnych aktywistów wiejskich — pomagają one pracującemu chłopstwu w jak najlepszej organizacji pracy spółdzielczej.

Wydziały polityczne odgrywają poważną rolę w demaskowaniu i zwalczaniu wrogów socjalistycznej przebudowy wsi. Kapitalistyczno - kułackie elementy prowadzą zaciętą walkę przeciwko spółdzielniom produkcyjnym, nierzadko uciekając się do terroru.

Coraz częściej próbują kułacy przenikać do spółdzielni produkcyjnych, by je rozsadzić od wewnątrz, ale coraz lepiej uczą się pracujący chłopi poznawać ich i przy pomocy partii i władz państwowych likwidować.

Do szybkiego rozwoju spółdzielczości na wsi, jej organizacyjnego i politycznego umacniania, wybitnie przyczynia się przodująca rola klasy robotniczej NRD. I dlatego też najwięcej spółdzielni produkcyjnych jest w takich okręgach przemysłowych, jak Lipsk, Halle i Rostock. W okręgu Halle jest ich już ponad 400.

Robotnicy socjalistycznego przemysłu prowadzą szeroką akcję uświadamiającą i przekazują pracującym chłopom swoje bogate, polityczne, organizacyjne i gospodarcze doświadczenie wielkiej produkcji.

*

W 7 miesięcy po historycznych uchwałach II Konferencji SED — przed spółdzielczością produkcyjną w NRD otwierają się szerokie perspektywy szybkiego rozwoju.

Halina Czerny-Stefańska udekorowana orderem „Sztandaru Pracy"

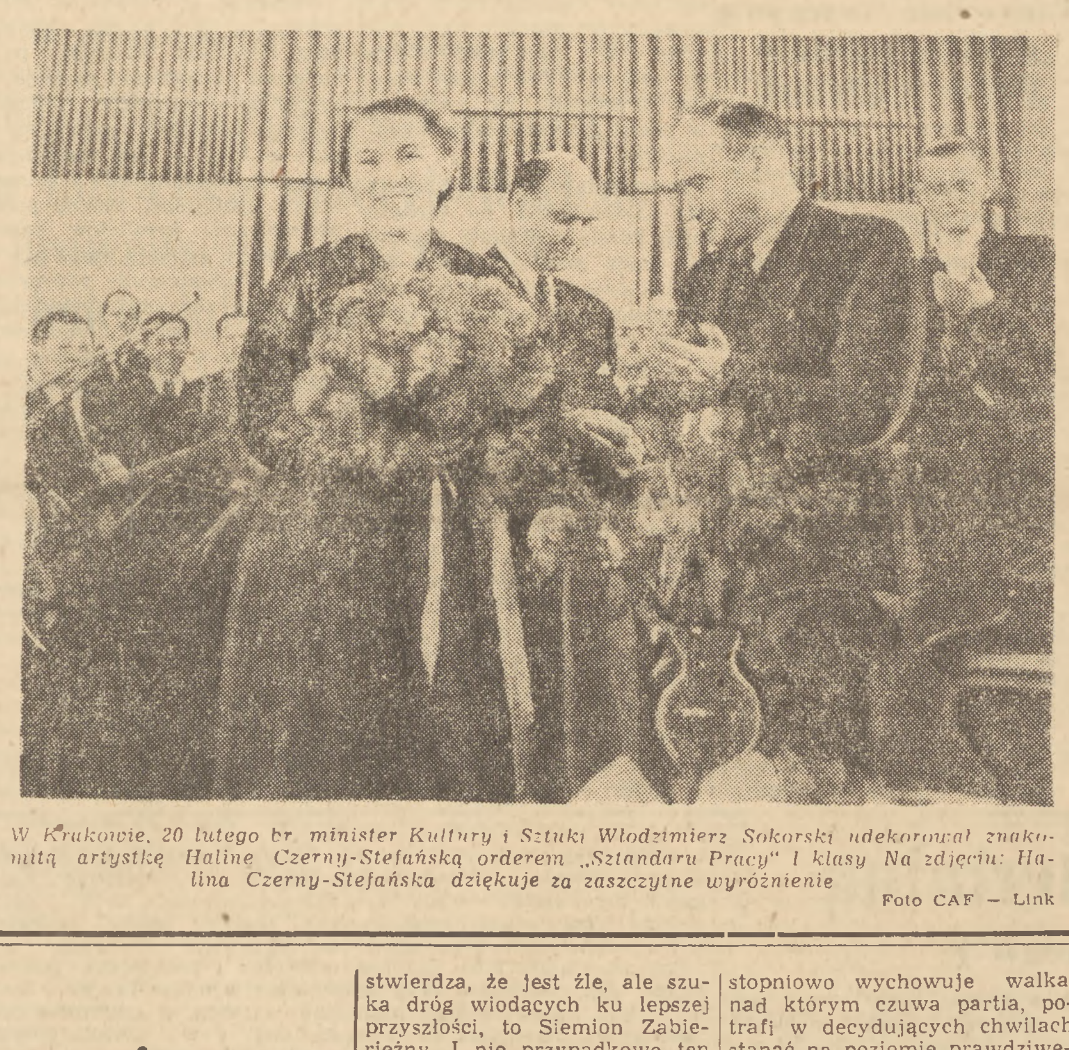

W Krakowie, 20 lutego br. minister Kultury i Sztuki Włodzimierz Sokorski udekorował znakomitą artystkę Halinę Czerny-Stefańską orderem „Sztandaru Pracy" I klasy. Na zdjęciu: Halina Czerny-Stefańska dziękuje za zaszczytne wyróżnienie

Foto CAF — Link

W STOLICY

Nie przetrzymywać wagonów „na osi"

Sprawność przewozowa kolei zależna jest w głównej mierze od obowiązkowej i energicznej pracy kolejarzy wszystkich służb. Zależna jest również od użytkowników kolei, którzy mogą przyczynić się do zwiększenia zdolności przewozowej kolei przez szybkie przeładowywanie wagonów.

Niestety... W gospodarowaniu transportem kolejowym przejawia się u nas wciąż jeszcze niedbalstwo, brak zrozumienia. Wiele zakładów pracy, przedsiębiorstw i instytucji przetrzymuje niepotrzebnie „na osiowym" duże ilości wagonów, szkodząc tym nie tylko kolejnictwu, ale i samym sobie.

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Budownictwa Miejskiego (ul. Polna 9) w styczniu i lutym br. przetrzymało na wszystkich warszawskich stacjach 2.933 wagony przez 83.643 godziny i zapłaciło ponad milion złotych osiowego.

Tego rodzaju marnotrawstwo zdarza się w tym przedsiębiorstwie nie po raz pierwszy. Przedsiębiorstwo to, w roku ub. płaciło kolei „za osiowe" ogromne sumy.

W PZBM jest dyrekcja, rada zakładowa i organizacja partyjna i dziwne wydaje się, że dopuszczają do tak wielkiego marnotrawstwa.

Podobnie postępuje wiele innych przedsiębiorstw, nie licząc się ze zwiększaniem kosztów własnych. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych (ul. Solec 4) przetrzymało w styczniu i lutym 125 wagonów przez 2.353 godziny. „Metrobudowa" (ul. Gen. Zajączka 11) — 74 wagony przez 1.934 godziny. Duże marnotrawstwo przejawiają Zakłady Tłuszczowe im. 15 Grudnia, które przetrzymały 81 wagonów przez 4.046 godzin.

Marnotrawstwo to wynika głównie z niezaradności administracji przedsiębiorstw, które nie potrafią należycie zmobilizować środków do prac wyładunkowych. Ten styl pracy trzeba zmienić. Aktyw przedsiębiorstw powinien pomóc swym administracjom do przeprowadzania energicznej walki przeciw osiowemu, obniżającemu sprawność przewozową kolei i godzącemu poważnie w wysokość kosztów własnych przedsiębiorstw. (w)

Pierwsze meldunki o przedterminowym wykonaniu planu lutowego

Załogi wielu warszawskich zakładów pracy zameldowały już o przedterminowym wykonaniu planów produkcyjnych za luty br.

Zakłady Wklęsłodrukowe i Introligatorskie wykonały do 21 lutego 108,5 procent planu a huta „Targówek" wykonała do 24 lutego 103,8 procent planu miesięcznego.

Załoga Zakładów T-2 wykonała do 25 lutego 100 procent planu miesięcznego. Wynik ten załoga T-2 uzyskała dzięki szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa, w którym bierze udział niemal cała załoga produkcyjna. W początkach bm. pracownicy działu DPR-4 kierownika Fomina, celem zabezpieczenia wykonania planu w miesiącu lutym, podjęli zobowiązanie wykonania swych zadań miesięcznych do 26 lutego. Inicjatywę tę poparły wszystkie inne działy produkcyjne podejmujące podobne zobowiązania.

Wśród załogi T-2 w lutym wyróżnił się dział DPR-4, który wykonał swe zadania w około 220 procentach. (w)

Ulica Świętokrzyska otrzyma nawierzchnię w roku bieżącym

W tych dniach rozpoczęły się prace związane z wykonaniem dokumentacji technicznej dla budowy nowej nawierzchni na ulicy Świętokrzyskiej od ul. Kopernika aż do Marszałkowskiej.

W tym roku bowiem ulica ta otrzyma nową asfaltową nawierzchnię. Roboty drogowe prowadzić będzie V Oddział Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych.

W związku z tym, że ulica Świętokrzyska na tym odcinku jest już niemal w pełni zabudowana, ułożenie nowej, znacznie szerszej, dostosowanej do nowych zadań nawierzchni stworzy z ulicy Świętokrzyskiej poważną arterię dla ruchu wielkomiejskiego. (i)

Dom na pustkowiu czyli magazyn rzeczy potrzebnych

W północnej części Warszawy leży miejscowość Wiśniewo. W miejscowości tej nieco z boku, można powiedzieć na pustkowiu stoi duży budynek, niegdyś spory zakład mechaniczny zwany „Zborowem". Poza głównym budynkiem, dość sporym, stoją mury spalonej kotłowni oraz garaże.

Spokój i ujadający na łańcuchu pies, jak również brak jakiegokolwiek napisu bynajmniej nie zachęcają do obejrzenia tych wymarłych pomieszczeń. A jednak zajrzeć warto. Warto — nie dlatego, że w tych dość sporych pomieszczeniach mieści się zakład podległy Ministerstwu Przemysłu Lekkiego zatrudniający kilku zaledwie pracowników. Nie dlatego nawet, że zakład ten od trzech lat jest w... likwidacji.

Zapomniane ruiny mają swoje tajemnice. Oto np. tam gdzieś martwią się, narzekają w fabrykach na brak surowca, a tu spokojnie od lat kilku (starzy nawet pracownicy nie pomną od wielu) leży kilka ton większych i mniejszych ścinek grubego filcu. Kto je tu zwiózł, trudno docieć. Idziemy dalej. Nowe odkrycie. Stoją sobie spokojnie duże, jeszcze na razie w dobrym stanie maszyny. Jest duża tokarnia, jest strugarka, są frezarki, kilka dużych wiertarek. Kto je złożył i na co czekają? Nikt tu nic pewnego nie wie. Pewne jest natomiast, że jeżeli postoją jeszcze lat kilka to mogą zwiększyć dostawę złomu z Warszawy, o ile rzecz jasna Centrala Złomu tu dotrze.

Leży tu również stal narzędziowa, są i inne rzeczy. Np. trzy rozmontowane samochody z silnikami i oponami.

I na co to wszystko czeka? Chyba tych, którzy oświetlą mrok tajemnicy tych rzeczy i zabiorą je tam, gdzie są one potrzebne. (i)

Na półce z książkami

Zabajkalska epopeja

Konstanty Siedych: „Dauria". Przekład T. Osińskiego. Wyd. „Książka i Wiedza", Warszawa, 1952 r. str. 871.

„Piękna i bogata jest nasza kraina. Byle życie urządzić jak należy: toć tu przecie nikt nie zechciałby umierać..." Takie rozmyślania snuje Siemion Zabierieżny, jeden z bohaterów powieści Konstantego Siedycha pt. „Dauria".

Wtedy gdy Siemion doszedł do wniosku, że jego rodzinny kraj jest piękny i bogaty, tylko życie urządzone „nie tak jak należy" na bezkresnych stepach Zabajkala, gdzie autor umieścił akcję powieści — słońcem na niebie był jeszcze car-batiuszka najwyższym autorytetem — ataman najświętszym prawem — przywileje kozackie. Dużo krwi musiało wsiąknąć w żyzną ziemię stepów, wiele rzeczy naród musiał przemyśleć, przeżyć, doświadczyć na własnej skórze, wiele przesądów we własnych duszach przełamać, by życie stało się takie iż „nikt nie zechce umierać".

Dauria — to najbardziej na południowy wschód wysunięta część Wschodniej Syberii, kresy Rosji, które jak Lenin wskazywał, carat celowo utrzymywał w stanie „na pół dzikim lub zupełnie dzikim". Na tych bezludnych kresach carat upatrzył sobie miejsce na katorgę. Tu swego czasu osiedleni zostali uczestnicy powstania Pugaczowa. Od nich właśnie wywodzi autor rodowód swych bohaterów.

W chwili, gdy akcja powieści się rozpoczyna, mieszkańcy osiedla Mungałowska, położonego w pobliżu słynnych Nerczyńskich Zakładów nie są już zesłańcami. Są już z krwi i kości Kozakami. Wielu z nich nosi wysokie odznaczenia wojskowe — krzyże św. Jerzego.

Autor z drobiazgową szczegółowością odmalowuje osiedle, w którym scentralizował większą część akcji. Tworzy tło, na którym tym wyraźniej występuje sprawa zasadnicza — konflikt między bogatą a biedną, wyzyskiwaną a wyzyskującą częścią tego na pozór jednolitego społeczeństwa kozackiego. Konflikt ten początkowo słabo zarysowany, nieuświadomiony stopniowo przybiera na sile, pogłębia się, by urosnąć do rozmiarów świadomej walki rewolucyjnej.

Na przykładach zaczerpniętych z codziennego życia, w barwnych, plastycznych obrazach autor pokazuje stanice kozackie od środka, takimi jakimi one były w przeddzień wybuchu rewolucji i w latach walki o władzę radziecką. Autor kreśli obrazy — wyciąganie wniosków pozostawiając czytelnikowi. Obrazy jednak są tak żywe i wymowne, że wnioski narzucają się same. Wprowadzając na przykład do akcji bogatego kupca Czepałowa, jako jedną z głównych postaci — Siedych odsłonił mechanizm powstawania wielkich majątków i fortun z grabieży i wyzysku. Równocześnie pokazał, jak ten bogacz, który formalnie nie piastuje żadnego urzędu, trzęsie okolicznymi stanicami, jak owija sobie koło małego palca atamana. Wprowadzając sceny bójek z sąsiadującymi przez rzekę Chińczykami, pokazując pogardliwy stosunek bogatej części kozactwa do „żółtych", autor odsłania sprężyny polityki podsycania konfliktów narodowościowych dla utrzymania panowania kapitału. Takich przykładów można wyliczyć wiele.

Ruch rewolucyjny z klasą robotniczą na czele, pojawia się bezpośrednio na scenie dopiero pod koniec pierwszej części. Jego przemożny wpływ odczuwa się jednak od pierwszych niemal stron. Do stanic dochodzą echa walk rewolucyjnych wstrząsających imperium carskim. Mieszkańcy osiedla Mungałowska dobrze pamiętają swego sąsiada i przyjaciela Wasyla Ułybina, który od 1905 roku przebywa na katordze. I mungałowiczanie dobrze wiedzą, że Wasyl dostał się tam nie za kradzież i nie za rozbój. Ale wśród Kozaków, z których carat usiłował uczynić swoje psy łańcuchowe, myśl postępowa stosunkowo trudno toruje sobie drogę. W Czycie, w Nerczyńsku i innych, nielicznych zresztą w tym okresie wschodniosyberyjskich skupiskach proletariatu, ruch rewolucyjny wre już w całej pełni. W stanicach spotykamy się jedynie z nieuświadomionym fermentem, z niezadowoleniem, z krytycyzmem. Ferment ten rośnie i zatacza coraz szersze kręgi. Coraz więcej Kozaków spostrzega i na własnej skórze odczuwa niesprawiedliwość społeczną i wyzysk, coraz częściej słychać szmer oburzenia na nieludzkie okrucieństwo władz carskich, dla wielu słynne przywileje kozackie stają się ciężarem, który trudno udźwignąć. Nawet dozorca więzienny Noskow, stwierdza w przystępie szczerości, że Kozak „zawsze ma psie obowiązki. Nie na próżno w każdym mieście poświstuje jego nahajka..." I dalej wspomina:

„W 1905 roku pułk nasz stał w Czycie... Aż wstyd mi dziś, kiedy sobie przypomnę, cośmy tam wyrabiali. Wiele nahajek połamaliśmy na ludzkich grzbietach..." Ale w tym co mówi Noskow, nie ma jeszcze buntu, nawet żywiołowego — jest tylko rozgoryczenie i zwątpienie.

Przez dłuższy czas jedyny bohater powieści, który nie tylko stwierdza, że jest źle, ale szuka dróg wiodących ku lepszej przyszłości, to Siemion Zabierieżny. I nie przypadkowo ten właśnie Zabierieżny, który przez całe życie marzył o lepszej przyszłości i klepał biedę, a któremu ręka do rabunku podnieść się nie chciała, pierwszy zrozumiał, że „katorżnik" Wasyl Ułybin obrał właściwą drogę i walczy o wielką sprawę.

Ale to są jedynie przebłyski. Z chwilą, gdy rewolucja dociera na Zabajkale, już nie jako echo, lecz w całej swojej potędze zmienia się zasadniczo atmosfera powieści. Sceny rodzajowe zastępują pełne patosu opisy bohaterskich walk, wychodzą na scenę bohaterowie świadomi swych celów i zadań — przywódcy ruchu rewolucyjnego.

Na pierwszy plan wysuwa się teraz komisarz polityczny, były „katorżnik" Wasyl Ułybin, którego przedtem czytelnik znał tylko z krótkich urywanych półzdań, pojawiają się mocne postacie bolszewików, kierowników partii na tych terenach, dowódców Gwardii Czerwonej z legendarnym już niemal bohaterem walk rewolucyjnych we Wschodniej Syberii — Siergiejem Łazo na czele. Po raz pierwszy do zapadłych stanic docierają wielkie imiona Lenina i Stalina.

Konflikt klasowy, który poprzednio mógł być jeszcze tu i ówdzie zamaskowany ukazuje się w całej pełni i pogłębia się z każdym dniem. A równocześnie z każdym dniem rośnie i krzepnie świadomość klasowa występujących postaci, rodzą się bohaterowie. Roman — przedstawiciel najmłodszego pokolenia rodziny Ułybinów, wesoły i beztroski chłopiec, staje się pod wpływem rozgrywających się wypadków, pod wpływem swego stryja Wasyla i towarzyszy, świadomym bojownikiem rewolucji. Siłacz i zawadiaka Fiedot zawsze gotowy do bitki i awantury, ulegający przez pewien czas wpływom kułaków, Fiedot, człowiek którego stopniowo wychowuje walka, nad którym czuwa partia, potrafi w decydujących chwilach stanąć na poziomie prawdziwego bohaterstwa rewolucyjnego.

Autor po mistrzowsku odtwarza poszczególne etapy tych przemian. Oto mamy stanice kozackie, pozornie jednolite, pozornie solidarne — odrębny stan. Jeździec z czerwoną chorągiewką oznajmiający wybuch pierwszej wojny światowej zamyka niejako pierwszy etap. Nadchodzą ciężkie lata wojny niosące z sobą cierpienia, kalectwo, sieroctwo, ruinę wielu rodzin. „Solidarność" kozacka zaczyna chwiać się w swoich posadach. Słabo poprzednio zarysowane pęknięcia pogłębiają się coraz bardziej. I oto jak grom uderza w to społeczeństwo wieść — „samego cara obalili". Runęło to, co w pojęciach mungałowiczan wydawało się niewzruszone. Coraz częściej zaczynają docierać tu echa Wielkiej Rewolucji Październikowej. Traci swój autorytet ataman. Coraz wyraźniej występują dwa obozy — bogaczy — i związanego z proletariatem ludu. Pomiędzy nimi chwieją się i wahają elementy średniackie.

Autor opisuje trudną, najeżoną przeszkodami drogę rozwoju nowego człowieka, nie kryje załamań i błędów, nie tworzy gotowego, idealnego człowieka, lecz wykuwa go powoli, odtwarza wszystkie etapy towarzyszące formowaniu się osobowości bohatera. I tak jak poszczególne postacie, tak samo pokazuje w rozwoju całe to niezorganizowane i nieuświadomione środowisko, pokazuje jak z luźnego zbiorowiska powstawała pod wpływem walki, pod kierunkiem partii zdyscyplinowana, uświadomiona, gotowa do wszelkich ofiar armia.

Z równą pasją odsłania autor prawdziwe oblicze kułaków, bogaczy i ich popleczników przechodzących w walce z rewolucją na pozycję jawnej zdrady narodowej. Szaleją na Zabajkalu bandy zaprzedanego japońskiemu imperializmowi atamana Siemionowa, palą osiedla i mordują ludność, depcą ojczystą ziemię buty najemnych żołdaków interwencji. Znienawidzone przez cały naród oddziały japońskie gospodarują jak u siebie w domu. W nich to właśnie jedyną nadzieję, jedyną ostoję widzą Czepałowowie i im podobni.

Olbrzymi wachlarz zagadnień wprowadzonych do powieści, wielka ilość postaci z różnych środowisk, szczegółowe opisy pracy, życia domowego, katorgi, kopalń złota, stosunków z sąsiadującymi Chińczykami, walk rewolucyjnych, zwycięstw i chwilowych porażek pokazują czytelnikowi całokształt życia w tym dalekim kraju. Książka tym bardziej oddziaływuje na czytelnika, że napisana jest pięknym, bogatym językiem. Obfituje w obrazy barwne i plastyczne. Czytelnik odnosi wrażenie, że o Daurii nie czyta, lecz, że ją ogląda własnymi oczyma, że sam przeżywa toczącą się akcję.

W polskiej literaturze okresu międzywojennego i wcześniejszego Wschodnia Syberia była jedynie miejscem katorgi i zesłania. Tym cenniejsza jest dla naszego czytelnika „Dauria", która pokazuje ten kraj w okresie wielkich walk i przemian, w latach, gdy naród własną krwią wymazywał na zawsze ze słownictwa wyrazy — wyzysk, niesprawiedliwość, katorga.

I jeszcze jedno — „Dauria" pokazuje walkę klasową na wsi, analizuje ją, uwidocznia różne jej formy. Prawda, że walka toczy się w warunkach bardzo specyficznych — w stanicach kozackich — co niewątpliwie wpływało na jej przebieg i formy. Konflikt jednak pozostaje ten sam co i w innych nie-kozackich wsiach, ten sam konflikt, którego przejawem jest i ostra walka klasowa na naszej wsi. „Dauria", której akcja toczy się na ziemiach odległych od nas o tysiące kilometrów, w czasach od naszych czasów oddzielonych dziesiątkami lat, jest dla naszego dzisiejszego czytelnika i żywa, i aktualna. **Z. KWIECIŃSKA**

TEATRY

Ateneum — „Sprawa rodzinna" — g. 19. **Polski** — „Lalka" — g. 18.30. **Kameralny** — „Pułkownik Foster przyznaje się do winy" — g. 19. **Narodowy** — „Bobrowe futro" — g. 19. **Państwowa Filharmonia** — Koncert symfoniczny — g. 19 (Teatr Nowy). **Powszechny** — „Rodzinka" — g. 19. **Syrena** — „Wielki cyrk" — g. 19.15. **Współczesny** — „Droga do Czarnolasu" — g. 19. **Nowej Warszawy** — „O grajku i królewnie żabie" — g. 16. **Domu Wojska Polskiego** — „Wassa Żeleznowa" — g. 19. **Satyryków** — „Biuro docinków" — g. 19.30.

KINA

Moskwa — „Kwiat miłości" dod. „Raid Tatrzański" — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — „Ucieczka z niewoli" — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — „Bohaterowie i bohaterki" — g. 13.30, 15.45, 18, 20.15. **Śląsk** — „Droga nadziei" — g. 12, 14, 16, 18, 20 (na godz. 18 i 20 bilety wyprzedane). **Atlantic** — „Błękitne miecze" — g. 14, 16, 18, 20. **Polonia** — „Przegląd kulturalny 4/52", „Hang-Czang Perła Chin" — g. 15, 18.30 oraz „Bitwa Stalingradzka" II ser. — g. 16.30, 20. **Stolica** — „Bitwa Stalingradzka" I ser. — g. 14, 16, 18, 20. **W-Z** — „Fanfan Tulipan" dod. „Kanał Wołga—Don" — g. 13, 15, 17, 19, 21 (na godz. 19 i 21 bilety wyprzedane). **1 Maj** — „Wawrzyńcowy sad", „Wspólny dom" dod. „Opowiedział dzięcioł sowie" — g. 14, 15.30, 17, 18.30, 20. **Ochota** — „Ostatni Mohikanin" — g. 14, 16, 18, 20. **Syrena** — „Światła w Koordi" — g. 16, 18, 20. **Tęcza** — „A po sobocie jest niedziela" dod. „Droga racjonalizatora" — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — „Nie ma pokoju pod oliwkami" — g. 17, 19. **Olsztyn** (Włochy) — „Tragiczny pościg" — g. 17, 19.

PORANKI

Syrena — „Za Wami pójdą inni" — g. 14.

Przedsprzedaż biletów do kin: Moskwa, Praha, Palladium i Śląsk prowadzi „Orbis" al. Jerozolimskie nr. 54.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. (10) 44-54).

RADIO

SOBOTA 28 LUTEGO

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Koncert poranny, 6.10 Aud. dla wsi, 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I, 6.40 Oskar Strauss: Fantazja z opt. „Bohaterowie", 6.50 Gimnastyka, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Muzyka operowa, 8.55 Aud. dla kl. VII, 9.15 Aud. dla kl. V i VII, 9.30 Wszechnica Radiowa z cyklu: XIX Zjazd KPZR, 9.50 Przerwa, 10.55 Aud. dla kl. III i IV, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 „Na swojską nutę" — gra Zesp. Harmonistów T. Wesołowskiego, 12.45 Aud. dla wsi, 13.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej PR p. d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 13.40 Utwory fortep. gra G. Konatkowska, 13.55 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 „Z naszych pieśni" — śpiewa M. Dobrowolska-Gruszczyńska — sopran, 16.45 „Stalowy koń" — odc. pow. S. Banasia, 17.05 Pogadanka przyrodnicza dr. Jana Żabińskiego, 17.15 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 17.20 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgł. Śląskiej PR p. d. J. Liersza, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Radziecka muzyka popularna, 18.45 Aud. dla wsi, 19.00 Audycja o książce M. Gorkiego pt. Życie Matwieja Korzewiakina, 19.20 „Na muzycznej fali", 19.50 „Korespondenci sportowi donoszą", 20.30 Muzyka rozrywkowa, 20.45 Gra Ork. Taneczna PR p. d. J. Cajmera, 21.25 Reportaż literacki, 21.45 Koncert Krakowskiej Ork. i Chóru PR p. d. J. Gerta, 22.25 „Muzyka dla wszystkich", 22.45 Sprawozdanie z X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata w Austrii, 23.10 Muzyka na dobranoc.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 7.50, 14.00. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz Radiowy, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Sprawozdanie z X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata w Austrii, 7.20 Koncert poranny, 8.00 Przerwa, 14.05 Informacje, 14.10 Aud. dla kl. I i II, 14.30 Utwory na altówkę gra M. Szaleski przy fort. J. Sierpiński, 14.50 Pieśni w wyk. Chóru Rozgł. Poznańskiej PR p. d. L. Szopińskiego, 15.10 Opowiadanie Ireny Paul — „To jest Jim", 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I, 16.20 III aud. z cyklu: „Kompozytor Tygodnia — P. Czajkowski" w opr. T. Zielińskiego, 17.15 Stylizowana polska muzyka ludowa, 17.30 „Na warszawskiej fali", 17.55 „Ze sportu", 18.00 „Głos mają kobiety", 18.15 Kwadrans muzyki rozrywkowej, 18.30 Aud. oświatowa, 18.40 Koncert solistów radzieckich A. Łażko — wiolonczela, Wł. Sofronicki — fortepian, 19.00 „Pędzlem i piórem" — aud. z cyklu: „Wędrówki po Galerii Narodowej", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.26 Wiadomości sportowe, 21.30 Muzyka taneczna, 22.00 Wszechnica Radiowa — kurs II, 22.20 Fr. Schubert, Fantazja na skrzypce i fortepian C-dur wyk. I. Dubiska — skrzypce J. Łefeld — fortepian, 22.45 Muzyka taneczna, 23.25 Muzyka na dobranoc.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89. Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor techniczny 7-01-21. Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwart. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 7-02-46. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-52-50. Zakł. Graf. i Wydawn. Dom Słowa Polskiego
A B 1 4B-11030